

CZWARTEK-ŚRODA

23-29|05|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759



cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNE



**GALICZANKA NADAL
BĘDZIE GRAĆ U NAS |20**



**ŚRODKOWY PRZEDŁUŻYŁ
UMOWĘ O ROK |21**



**REORGANIZACJA LIGI
URATUJE STOMIL? |23**

ŻÓŁTE KAMERY WIDZĄ WSZYSTKO



**RELIKWIE RODZINY ULMÓW
PEREGRYNUJĄ
PO WARMII I MAZURACH |4**



MAMA NAD NAMI WCIĄŻ CZUWA |7



**CZY TOLKIENOWIE
POCHODZILI Z TOŁKIN? |8**



**SZKODA MI KAŻDEJ
ZMARNOWANEJ CHWILI |11**

PROMOCJA



MAGAZYN
TURYSTYCZNY
Świat — Polska — Warmia & Mazury

DLA
MIŁOŚNIKÓW
PODRÓŻY

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, salonach Empik, na dworcach i lotniskach,
a także online przez strony internetowe kupgazete.pl i e-kiosk.pl. Reklama i prenumerata – 509 712 242



39240TBP-C-K

KOLEJNE KRAJE OGŁOSIŁY UZNANIE PALESTYNY ZA PAŃSTWO

Premier Irlandii Simon Harris ogłosił w środę uznanie Palestyny za państwo. Decyzja formalnie wejdzie w życie – podobnie jak w przypadku tych ogłoszonych równolegle przez Norwegię i Hiszpanię – 28 maja.

Harris oświadczył, że Irlandia uznaje Palestynę, ponieważ „wierzymy w wolność i sprawiedliwość jako podstawowe zasady prawa międzynarodowego”. – Powiedzieliśmy, że zbliża się moment uznania państwa palestyńskiego, i ten moment właśnie nadszedł – mówił w oświadczeniu wygłoszonym przed siedzibą rządu.

– Irlandia, Norwegia i Hiszpania ogłosiły dziś, że uznają państwo palestyńskie, a każdy z nas podejmie wszelkie krajowe kroki, jakie będą konieczne do tego, żeby decyzja nabrała

mocy. Jestem przekonany, że w nadchodzących tygodniach dołączą do nas kolejne kraje, podejmując ten ważny krok – powiedział Harris. – To historyczny i ważny dzień dla Irlandii i dla Palestyny – dodał.

– Nasz krok jest dalszym uznaniem prawa do państwowości i jednoznacznego poparcia dla rozwiązania dwupaństwowego – wyjaśnił szef irlandzkiego rządu. Powiedział, że trwały pokój można zapewnić jedynie w oparciu o wolną wolę wolnego narodu, historia Irlandii zaś pokazuje, jak ważne jest uznanie niepodległości.



Warszawa, 21.10.2023 r.
Marsz „Solidarni z Palestyną”

Harris przyznał, że spodziewa się reakcji politycznej na ten ruch, ale przekonywał, że palestyńskie dzieci zasługują na pokój. – Palestyńczycy w Strefie Gazy doświadczają najbardziej przerażającego cierpienia, trudności i głodu. Jak ktokolwiek może

usprawiedliwić to, że dzieci kładą się spać w nocy, nie wiedząc, czy się obudzą? Cywile po wszystkich stronach muszą być chronieni przez międzynarodowe prawo humanitarne. Jedyną drogą do pokoju jest droga polityczna – mówił Harris.

Zapewnił też, że krok ten nie jest wymierzony w państwo izraelskie. – Narodowi Izraela mówię, że Irlandia uznaje państwo Izrael i potępia barbarzyńskie akty dokonane przez Hamas w październiku – powiedział. Podkreślił, że Hamas nie jest reprezentantem na-

rodu palestyńskiego, a rozwiązanie oparte na współistnieniu dwóch państw – izraelskiego i palestyńskiego – jest jedynym sposobem na wyjście z trwającej od pokoleń przemocy.

– Izrael nic nie traci na uznaniu państwa palestyńskiego. Musimy zobaczyć rozwiązanie dwupaństwowe, rozwiązanie, które uznaje państwo Izrael, które uznaje państwo Palestyna – przekonywał.

W odpowiedzi na decyzję Irlandii, Norwegii i Hiszpanii Izrael wezwał na konsultacje swoich ambasadorów w tych państwach.

ŹRÓDŁO: PAP

FESTIWAL NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNYM

Trwający od 1946 roku festiwal w Cannes jest wydarzeniem niezwykle istotnym dla świata kultury. Jego najważniejszą nagrodą jest Złota Palma. To właśnie na tym festiwalu nagradzane były filmy kultowe, takie jak: „Czas Apokalipsy”, „Ja Daniel Blake”, „Człowiek z żelaza”, „Pulp fiction” czy „Parasite”.

Na tegorocznym festiwalu także nie zabrakło ciekawej rywalizacji. Michael Hazzanavicius – znany ze swojego oscarowego hitu pt. „Artysta” o aktorze zbuntowanym przeciw likwidacji kina niemego – tym razem stworzył w wersji animowanej film pt. „The most precious of cargoes”, opowiadający o ratowaniu

dziecka podczas zamieci śnieżnej.

Paolo Sorrentino – włoski twórca takich filmów jak: „Wszystkie odloty Cheyenne’a” czy „Wielkie piękno” tym razem wystąpił z filmem „Parthenope”. Inny reżyser tegorocznego festiwalu Yorgos Lanthimos przedstawił dramat pt. „Rodzaje życzliwości”. Ten grecki reżyser zna-

ny jest z filmów: „Zabicie świętego jelenia” czy z kontrowersyjnego filmu fantasy „Biedne Istoty” nagrodzonego na festiwalu w Wenecji oraz na gali tegorocznych Oscarów.

Ciekawym z opisu oraz z trailera wydaje się szwedzki film pt. „Dziewczyna z igłą” w reżyserii Magnusa van Horna, opowiadający o ciężarnej

kobiecie, która traci pracę w fabryce i stara się przetrwać. Jest on nakręcony w kolorze czarno-białym. Czy będzie więc połączeniem „Ja Daniel Blake” K. Loacha oraz „Romy” A. Cuarona? Czas pokaże.

Podczas festiwalu miała miejsce także premiera wyścigowego przeze mnie westernu pt. „Horyzont Rozdział I” w reżyserii Ke-

vina Costnera, który został nagrodzony brawami.

Najdłuższe owacje na stojąco zebrał jak na razie musical pt. „Emilia Perez”, w którym główne role grają Karla Sofia Gascon – hiszpańska aktorka oraz znane amerykańskie aktorki: Selena Gomez i Zoe Saldana. Ta druga ma za sobą już rolę wsłynnym hicie Jamesa Camerona „Avatar”.

Czy nastąpi sensacja i musical wygra Złotą Palmę? Przekonamy się już niebawem, gdyż w sobotę 25 maja odbędzie się gala wręczenia nagród. Nastąpi wyłonienie tegorocznych zwycięzców niezwykle ważnego dla światowej kinematografii festiwalu nad Morzem Śródziemnym.

FILIP MATERA

Źródło: Filmweb/onet.pl/radiozet

ROSJA CHCE ZMIANY GRANIC NA BAŁTYKU?

Rząd Rosji, bez uzgodnienia z władzami Finlandii i Litwy, postanowił zmienić przebieg granicy z tymi państwami na Morzu Bałtyckim – poinformowało Radio Swoboda. Helsinki zaapelowały do Moskwy o przestrzeganie prawa międzynarodowego, w szczególności Konwencji ONZ o prawie morza. Kreml podjął decyzję o zmianie granic we wschodniej

części Zatoki Fińskiej, a także nieopodal miast Bałtyjsk i Zielenogradsk w obwodzie królewieckim. Postulowane przez stronę rosyjską korekty mają dotyczyć m.in. kilku wysp niedaleko wybrzeża Finlandii oraz okolic Mierzei Wiślanej i Kurońskiej. Autorzy projektu przedstawionego we wtorek przez rosyjski resort obrony argumentują, że dotychczasowy

przebieg granicy, obowiązujący od 1985 roku, „nie w pełni odpowiada aktualnym uwarunkowaniom geograficznym” – przekazało Radio Swoboda, powołując się na uchwałę rządu Rosji. – Z rządowego dokumentu nie wynika, czy Rosja zamierza zwiększyć, czy też zmniejszyć powierzchnię swoich wód terytorialnych na Bałtyku – podała agencja Reutersa.

Opozycyjni rosyjscy dziennikarze zauważyli, że Rosja zgłosiła roszczenia terytorialne wobec Finlandii i Litwy równocześnie z początkiem ćwiczeń z użycia taktycznej broni jądrowej, które we wtorek rozpoczęły się w Południowym Okręgu Wojskowym. Według Kremla te manewry to odpowiedź na „prowokacyjne oświadcze-

nia i groźby przedstawicieli państw zachodnich”. Minister spraw zagranicznych Finlandii Elina Valtonen wezwała Kreml do przestrzegania postanowień Konwencji o prawie morza, przyjętej w 1982 roku i obowiązującej od 1994 roku. Stronami tego porozumienia jest większość krajów świata, w tym m.in. Rosja, Finlandia i Litwa. Zgodnie z Konwencją w skład

terytorium państwa na morzu (wód terytorialnych) wchodzi morskie wody wewnętrzne, czyli m.in. obszar portów, a także morze terytorialne, rozciągające się na szerokość 12 mil morskich od tzw. linii podstawowej oraz wody archipelagowe, wytyczone zazwyczaj przez państwa wyspiarskie, m.in. położone na Pacyfiku i Karaibach.

PAP/RED.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE

sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



RACZEJ SIERPIEŃ NIŻ LIPIEC



Drogowcy zakończyli wzmocnienie podłoża pod ekspresową „szesnastkę” w Sorkwitu. To było wąskie gardło, które bardzo opóźniło prace na budowie drogi. Warunki gruntowe są tu trudne, bo między dwoma jeziorami i w sąsiedztwie rzeki Krutyni.

Dlatego wykonawca robót musiał wzmocnić podłoże poprzez znaczną wymianę gruntów i wykonanie pali prefabrykowanych. Początkowo planowano, że wymiana gruntów będzie prowadzona do głębokości 8-9 metrów, a ostatecznie sięgnęła 13 metrów. To znacznie skomplikowało prace przy budowie drogi i oczywiście wpłynęło na termin zakończenia prac. Teraz drogowcy wyszli już na prostą i kontynuują prace wokolicy Sorkwit.

Obecnie zaawansowanie rzeczowe inwestycji wynosi ok. 90 procent. To oznacza, że powinna być ukończona w III kwartale tego roku, a wgę, jak usłyszeliśmy, wchodzi bardziej sierpień niż lipiec. To będzie 13 kilometrów dwujezdniowej ekspresówki S16 i ok. 4 km obwodnicy Mrągowa w ciągu drogi krajowej nr 59.

Jeśli chodzi o S16 od Mrągowa do Elku, to tu GDDKiA ma czas do końca czerwca, by zdecydować, czy zgadza się na budowę drogi w wariantcie alternatywnym, który biegnie bliżej Rynu. To wynik decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie, który nie zgodził się na realizację inwestycji w wariantcie zarekomendowanym przez drogowców przebiegającym bliżej Mikołajek.

Zgodnie z założeniami Ministerstwa Infrastruktury planowane otwarcie pełnego ciągu S16 to rok 2037. A termin jest tak odległy ze względu na bardzo trudny teren, przez który fragmenty tej drogi ekspresowej będą przechodzić. Obecnie w eksploatacji jest 21 kilometrów ekspresowej „szesnastki”, w budowie – 13 kilometrów, w przetargu – 38 kilometrów, a w przygotowaniu – 146 kilometrów przez bardzo wrażliwy teren Pojezierza Mazurskiego.

UKRAIŃSKIE MATURY

W czterech liceach w kraju: w Górowie Iławeckim, Przemyslu, Białym Borze i Legnicy, odbyły się matury z języka ukraińskiego. Piszący ją maturzyści mieli do wyboru dwa tematy bazujące na utworach literackich. Pierwszym temacie na podstawie wiersza mieli napisać, czy zgadzają się z myślą, że człowiek jest kowalem własnego losu. Drugi dotyczył rozważań na temat tego, czy zamożność gwarantuje szczęśliwe życie. W Górowie, za wyjątkiem jednej osoby, wszyscy maturzyści to potomkowie przesiedlonych w 1947 roku w ramach akcji „Wisła” Ukraińców. Tegoroczni maturzyści to kolejne pokolenie, które na tzw. Ziemiach Odzyskanych kultywuje ukraińską kulturę i tradycję.

CORAZ BLIŻEJ ROZPOCZĘCIA BUDOWY NAJWIĘKSZEGO PARKU W POLSCE

Zakończyły się konsultacje społeczne uzgodnień środowiskowych budowy największego w Polsce rodzinnego parku rozrywki, który ma powstać w Łutynówku pod Olsztynem. Inwestor wyjaśnia teraz zgłoszone mu uwagi.

— Wszystkie dokumenty związane z raportem o oddziaływaniu na środowisko przedsięwzięcia były przez miesiąc wyłożone u nas w urzędzie. Termin wglądu do nich minął w ostatni czwartek. Mieszkańcy zgłosili w sumie trzy uwagi. Dwie z nich zostały już wyjaśnione przez inwestora.

Jak udało się nam ustalić, żadna z trzech uwag nie odnosi się do spraw, które mogłyby zablokować inwestycję lub znacząco wydłużyć czas potrzebny do uzyskania pozwolenia na budowę.

— Teraz czekamy na opinie tych mieszkańców, którzy są stroną postępowania, czyli przede wszystkim sąsiadującą z terenem przyszłej budowy parku — mówi Robert Waraksa, burmistrz Olsztynka.

Docelową powierzchnię parku, gdzie będzie zabudowa, wyniesie ok. 100 ha. Nie wszystkie planowane obiekty powstaną od razu. Przedsięwzięcie będzie powstawało etapowo.

W trakcie dwóch pierwszych lat wybudowana zostanie infrastruktura, która obejmie ok. 20 ha. Finalnie park ma odwiedzać rocznie nawet 2 mln gości.

RUCH JACHTÓW WSTRZYMANY



Od poniedziałku zabytkowy most obrotowy w Giżycku na Kanale Łuczańskim nie jest otwierany dla żeglarzy. Nie wiadomo, jak długo potrwa usunięcie awarii mostu. Decyzja o bezterminowym zamknięciu mostu zapadła w poniedziałek.

— Sądymy, że zepsuło się łożysko. Mamy nadzieję, że to słuszny trop i że uda się nam w miarę szybko naprawić most — mówi zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Giżycku Przemysław Jarmolowicz.

Po sezonie, jesienią, planowany jest duży, kompleksowy remont tego mostu. Wiąże się to z tym, że podczas ubiegłorocznego remontu kanału zostały uszkodzone przyczółki mostu obrotowego. Pieniądze na remont giżyccy drogowcy otrzymali z Polskiego Ładu, jest już wyłoniony wykonawca prac remontowych.

Liczący ponad 100 lat most obrotowy nad Kanalem Łuczańskim ma 20 metrów długości i 8 metrów szerokości. Waży 100 ton i ręcznie obsługuje go jedna osoba. Ten most w sezonie przyciąga rzeszę turystów, a jego pierwsze majowe otwarcie w symboliczny sposób otwiera sezon turystyczny na Mazurach.

JEST WYROK W SPRAWIE POBICIA WÓJTA

Do zdarzenia doszło w jednym z lidzbarskich hoteli podczas balu charytatywnego. W pewnym momencie do stolika, przy którym siedzieli zaproszeni goście — między innymi wójt gminy Lidzbark Warmiński — podszedł miejscowy przedsiębiorca i poprosił o rozmowę. Obaj panowie wyszli na korytarz, aby porozmawiać. Po kilku minutach dołączyła do rozmowy jego małżonka. Oboje mieli pretensje dotyczące ogłoszenia przetargu.

— Małżeństwo, z którym rozmawiałem, było coraz bardziej agresywne w stosunku do mnie — wspominał wójt w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”. — Rozmowa się zaostrzała, w związku z tym powiedziałem, że nie będę jej kontynuował, i kiedy chciałem odejść, mężczyzna uderzył mnie pięścią w twarz tak mocno, że upadłem na posadzkę. Gdy leżałem, zadał mi kilka ciosów. W związku z tym straciłem przytomność na kilkanaście minut i nie pamiętam, co się dalej działo.

REKLAMA

Starosta Elbląski

informuje, że od 23 maja 2024 r. do 13 czerwca 2024 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia.

11824see1-a - P

Sąd rejonowy skazał przedsiębiorcę na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata oraz zadośćuczynienie w kwocie 20 tys. zł. Od tego orzeczenia odwołały się obie strony. Teraz Sąd Okręgowy w Olsztynie utrzymał w mocy wyrok.

TO BYŁY BALONY OD POGODY

Latające obiekty przypominające balony, które w marcu znaleziono w kilku miejscach na Warmii i Mazurach, były balonami meteorologicznymi. Tak stwierdzili biegli, którzy je badali. Znalezienie tych obiektów wzbudziło wiele emocji, bo do czasz przyćepione były pudełka z napisami cyrylicą.

W marcu w naszym regionie znaleziono trzy takie balony. Wszystkie zostały znalezione przez przypadkowe osoby, które o swoich odkryciach poinformowały służby. Tuż po znalezieniu balonów prokuratorzy i policjanci wstępnie mówili, że znaleziska wyglądają na balony meteorologiczne, ale zastrzegano, że należy je poddać badaniom. Zapewniano także, że balony meteorologiczne nad regionem były znajdowane od dawna, zanim sytuacja międzynarodowa stała się napięta.

IPN ODNOWIŁ GRÓB WETERANA WALK O MONTE CASSINO

Na cmentarzu komunalnym w Lidzbarku Warmińskim Instytut Pamięci Narodowej odnowił grób weterana walk o Monte Cassino Franciszka Junaszko. Podczas sobotniej uroczystości oddano hołd wszystkim walczącym o to wzgórze.



Franciszek Junaszko brał udział w wojnie obronnej 1939 r. Aresztowany w grudniu 1939 r., przez Rosjan przebywał m.in. w łagrze Workutlag. Zwolniony z obozu dotarł do miejsca rekrutacji do Armii Polskiej w ZSRS. Jako weteran walk o Monte Cassino otrzymał Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino nr 5930 oraz liczne odznaczenia polskie i brytyjskie. Po wojnie wrócił do Polski, zamieszkał w Lidzbarku Warmińskim. Zmarł 11 czerwca 1988 r.

W tym roku przypada 80. rocznica bitwy o Monte Cassino. Walki o kluczowy punkt na mapie niemieckich umocnień, tzw. Linii Gustawa, rozpoczęły się w styczniu 1944 r. Przez cztery miesiące krwawych starć nie udało się zdobyć wzgórza. Nocą z 11 na 12 maja do boju weszli żołnierze 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa, którzy 18 maja nad gruzami klasztoru zawiesili polską flagę.

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie remontu pokrycia dachowego przy użyciu powłoki bezspoinowej w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych przy Placu Wolności 23 i ul. 1 Maja 2, ul. Nocznickiego 6 oraz ul. Kościuszki 23A w Olecku.

Termin składania ofert upływa dnia 06.06.2024 r. o godz. 8.00. Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi 06.06.2024 r. o godz. 9.00 w biurze SM przy ul. Zyndrama 4. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie SM przy ul. Zyndrama 4, w Dziale Technicznym w godz. 8.00-14.00, nr telefonu (87 520 30 67), oraz na stronie internetowej SM w Olecku pod adresem www.sm.olecko.pl. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

15624ocwo-a-M

RELIKWIE RODZINY ULMÓW PEREGRYNUJĄ PO WARMII I MAZURACH

W sobotę w parafiach archidiecezji warmińskiej rozpoczyna się peregrynacja relikwii błogostawionej rodziny Ulmów — Józefa i Wiktorii i ich siedmiorga dzieci zamordowanych przez Niemców w 1944 r. za ratowanie Żydów. Potrwa to do 1 czerwca.

Peregrynacja rozpocznie się 25 maja w parafii Krzyża Świętego w Szczytnie. Relikwie 26 maja zostaną przewieszone do Nidzicy, do parafii św. Wojciecha. Kolejnego dnia, 27 maja, odwiedzą parafię Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostródzie.

Już 28 maja trafią do parafii św. Katarzyny w Braniewie, 29 maja – do parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Bartoszycach, a 30 maja – do parafii Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Olsztynie. Peregrynacja na terenie archidiecezji warmińskiej zakończy się przekazaniem relikwii 31 maja do parafii św. Jerzego w Kętrzynie. Wprost z archidiecezji warmińskiej relikwie rodziny Ulmów trafią do diecezji ełckiej. Na Warmię przyjechały wprost z diecezji łomżyńskiej. Dużo wcześniej, bo od 10 do 17 lutego, pere-



grynowały na terenie diecezji elbląskiej.

Ogólnopolska peregrynacja relikwii błogosławionej rodziny Ulmów rozpoczęła się 24 września 2023 roku podczas 34. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę. Zakończy się 12 września 2024 roku.

Rodzina Ulmów w czasie okupacji hitlerowskiej, podczas II wojny światowej próbowała ratować polskie rodziny żydowskie,

ukrywając je podczas Holokaustu we własnym domu. Rodzina Ulmów została zamordowana przez Niemców 24 marca 1944 roku w tzw. zbrodni w Markowej. W masakrze zginęło wówczas 16 osób, Ulmowie i ich ukrywani przez nich Żydzi.

W 1995 roku Wiktorii i Józefowi Ulmowie zostali pośmiertnie uhonorowani przez izraelski Instytut Jad Waszem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Beatyfikacja całej rodzi-



ny odbyła się 10 września 2023 roku w Markowej. Ich wspomnienie liturgiczne zostało wyznaczone na dzień 7 lipca.

Sama beatyfikacja rodziny Ulmów była wydarzeniem bez precedensu, ponieważ jednym aktem beatyfikacyjnym do chwały ołtarzy została wyniesiona cała rodzina – rodzice Józef i Wiktorii Ulmowie wraz z siedmiorgiem dzieci. Dodatkowym faktem bez precedensu było, że w tym beatyfikowane zostało także dziecko nienarodzone,

które w chwili śmierci było pod sercem matki.

— Peregrynacja relikwii bł. Rodziny Ulmów to okazja do tego, aby promować wartość rodziny, ukazywać jej sens i znaczenie. To promocja życia wprawdzie, troński owiarę, obojętne poświęcenie. Promocja cnót chrześcijańskich, takich jak odwaga, życie rodzinne — mówi ks. dr hab. Wojsław Czupryński, dyrektor duszpasterstwa rodzin kurii archidiecezji warmińskiej.

Według niego szczególne jest podniesienie na ołtarze

nienarodzonego dziecka i jest to jasna deklaracja, że Kościół docenia każde życie, a to nienarodzone „to nie zlepek komórek, nie embrion, a człowiek”. Duszpasterz zachęca wszystkich, szczególnie całe rodziny do udziału w wydarzeniach związanych z peregrynacją relikwii na terenie archidiecezji warmińskiej.

W każdej parafii, którą odwiedzą relikwie, uroczystości będą zaczynały się o godzinie 17 od ich powitania. Uroczysta msza w każdej z parafii będzie odbywała się o godzinie 18, a po niej wierni będą mogli uczestniczyć we wspólnym czuwaniu. Każda z nich będzie gościła relikwie dwa dni. Drugiego dnia peregrynacji msza będzie odbywała się o godzinie 7, a relikwie wyruszą do kolejnej parafii po Koroncy do Bożego Miłosierdzia o godzinie 15.

SK

REKLAMA

ŚWIĘTUJEMY 20 LAT CZŁONKOSTWA W UNII EUROPEJSKIEJ NA TRZECH PIKNIKACH

Na wyjątkowych piknikach w Elblągu (24 maja), Olsztynie (25 maja) i Ełku (1 czerwca) będzie hucznie, radośnie, rodzinnie i wesoło. Dwudziestolecie Polski w Unii Europejskiej to wyjątkowy moment, który chcemy celebrować wspólnie z mieszkańcami regionu.

Wspólnota europejska jest oparta na przyjaźni i braterskich relacjach i właśnie w takiej atmosferze chcemy obchodzić nasz jubileusz. Pikniki Rodzinne z okazji 20. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej odbędą się w trzech największych miastach województwa warmińsko-mazurskiego: Elblągu, Olsztynie oraz Ełku.

— Wejście Polski do Unii Europejskiej było jednym z najważniejszych wydarzeń XXI wieku. Unia Europejska to wspólnota, więc wspólnie z mieszkańcami chcemy celebrować nasz jubileusz — mówi marszałek Marcin Kuchciński. — Ile Unia Europejska znaczy dla Warmii, Mazur i Powiśla, najlepiej obrazują liczby. Województwo warmińsko-mazurskie zainwestowało dotychczas 33,7 mld zł ze środków europejskich. To niewyobrażalna suma, bez której nasz region nie wyglądałby tak, jak obecnie. Kluczową rolę w rozwoju regionu odegrały przede wszystkim inwestycje i działania w obszarze kapitału ludzkiego, przyczyniając się do poprawy jakości życia mieszkańców. Ale też drogi, obiekty sportowe, infrastruktura kolejowa, szkoły, szpitale i wiele innych inwestycji są w znacznej mierze finansowane dzięki środkom unijnym. To właśnie dzięki nim możemy cały czas się rozwijać dbać o to, aby nasz region stawał się coraz lepszym miejscem do życia. Dlatego serdecznie zapraszam na

trzy wydarzenia, na których będzie hucznie, radośnie, rodzinnie i wesoło.

Dwa pierwsze pikniki odbędą się już w najbliższy weekend. Dwudziestolecie Polski w Unii Europejskiej zaczynamy świętować w piątek, 24 maja, na placu Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu. Podczas imprezy, która rozpoczyna się już od godz. 14, do godz. 20.30 uczestnicy będą mogli wziąć udział w zabawach sportowych z animacjami dla dzieci, konkursach wiedzy o Unii

Europejskiej z atrakcyjnymi nagrodami, wystawach plenerowych czy prezentacji beneficjentów funduszy unijnych z Elbląga. O rodzinną i beztroską atmosferę zadbaają zespół Diamenty i Patrycja Lipińska z muzyczno-balonowym show. Na specjalnie przygotowanej scenie zaprezentują się aktorzy z Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu, a gwiazdą wieczoru będzie olsztyński zespół Big Day. Oficjalne wystąpienia zaplanowano na godz. 18.

W sobotę, 25 maja, od godz. 12 do godz. 18 na Starym Mieście w Olsztynie i w parku Podzamcze odbędą się drugi z trzech zaplanowanych Pikników Rodzinnych z okazji dwudziestolecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej. W centrum Olsztyna będzie dostępnych wiele atrakcji, wśród których każdy znajdzie coś dla siebie. Rodzice z dziećmi będą mogli skorzystać z zabaw i animacji dla dzieci, zobaczyć czy obejrzyć miniturniej rycerski. Dla nieco starszych uczestników zaplanowaliśmy wiele stoisk samorządowych, w tym oczywiście samorządu województwa, quizy i konkursy wiedzy o Unii Europejskiej, bezpłatne badania profilaktyczne, punkt informacji o funduszach europejskich i kiermasz regionalnej żywności. Podczas całego wydarzenia będą odbywać się występy artystyczne zespołów,

spośród których, podobnie jak w Elblągu, gwiazdą wieczoru będzie Big Day. Oficjalne wystąpienia zaplanowano na godz. 15.

Piknik Rodzinny z okazji dwudziestolecia Polski w Unii Europejskiej w Ełku odbędzie się 1 czerwca i będzie połączony z miejską imprezą z okazji Dnia Dziecka. Na placu Jana Pawła II od godz. 11 na rodzinę czeka mnóstwo atrakcji nie tylko dla najmłodszych, ale także tych nieco starszych. Uczestnicy będą mogli odwiedzić namioty tematyczne, z których część będzie poświęcona bezpośrednio członkostwu w Unii Europejskiej i funduszom europejskim. Swoje stanowiska wystawią m.in. Szkoła Policealna im. Mikołaja Kopernika w Ełku, czyli popularny Medyk, Park Krajobrazowy Puszczy Rominckiej czy Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Organizatorem obchodów dwudziestolecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, natomiast współorganizatorami na Urząd Miasta w Olsztynie, Urząd Miasta w Elblągu oraz Urząd Miasta w Ełku. Partnerami wydarzenia są Centrum Spotkań Europejskich Światowid w Elblągu i Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie.



ŻÓŁTE KAMERY WIDZĄ WSZYSTKO

W Olsztynie tylko na jednym skrzyżowaniu są rejestratory przejazdu na czerwonym świetle. I pracują pełną parą, rejestrując codziennie kilkanaście wykroczeń. A to słono kosztuje, nie mówiąc już o wielkim zagrożeniu, jakie stwarza kierowca.

Ponoć odkąd na olsztyńskim skrzyżowaniu al. Sikorskiego z ul. Synów Pułku i Tuwima pojawił się system kontroli przejazdu na czerwonym świetle, niektórzy kierowcy unikają tego skrzyżowania. Wolą nadłożyć drogi, byle nie dać się załapać kamerom. Do tej pory takim postrachem było rondo Bema, ale żeby kamery...

Minęły ponad cztery miesiące, od kiedy Główny Inspektorat Transportu Drogowego uruchomił na skrzyżowaniu al. Sikorskiego z ul. Synów Pułku i Tuwima system kontroli przejazdu na czerwonym świetle. Kamery RedLight, bo tak nazywa się ten system, nie mają uczuć i rzeczywiście nie przepuszczają nikomu.

— Od ich uruchomienia (8 stycznia) do 30 kwietnia system RedLight pracujący na olsztyńskim skrzyżowaniu zarejestrował 1267 naruszeń niezastosowania się przez kierowców do czerwonego światła — informuje Wydział Informacji i Komunikacji GITD.

A to oznacza, że teraz tych kierowców czekają przykre konsekwencje, bo kara za



Mandat za przejazd na czerwonym świetle to 500 zł i 15 punktów karnych

przejazd na czerwonym świetle to 500 zł mandatu i 15 punktów karnych. Wystarczy, że kierowca jeszcze raz popełni podobne wykroczenie, to pożegna się z prawem jazdy, bo dopuszczalny limit punktów to 24, a w przypadku kierowców młodych, czyli posiadających uprawnienia krócej niż rok, to tylko 20 punktów.

JAK DZIAŁA SYSTEM?

Otóż zamontowane kamery wykrywają przypadki wjechania przez kierowców na skrzyżowanie przy czerwonym świetle. Często kierowcy wjeżdżają na skrzyżowanie na tzw. późnym żółtym. Co w tym przypadku? Otóż obraz zarejestrowany przez kamery

dostarcza informacji o przejeździe pojazdu w chwili, gdy na sygnalizatorze nadawany jest sygnał czerwony. Raczej nie ma szans na to, by w takim przypadku nie paliło się już czerwone światło, gdy opuszczamy skrzyżowanie. Kamery śledzą tor poruszania się pojazdu oraz dokumentują popełnione wykroczenie wraz z danymi umożliwiającymi identyfikację pojazdu, czas i miejsce popełnienia wykroczenia oraz czas, jaki upłynął od zapalenia się czerwonego światła.

Dokumentacja filmowa i fotograficzna ze zdarzenia przesyłana jest automatycznie do centrali. Tam materiał jest weryfikowany przez pracownika Centrum Automatycznego Nadzoru

nad Ruchem Drogowym, który stwierdza, czy doszło do złamania przepisów ruchu drogowego. Jeśli tak, to wówczas dostaniemy wezwanie z GITD do ustalenia kierującego pojazdem. Konsekwencją wykroczenia jest mandat oraz punkty karne dla kierowcy.

Taki system monitoringu jest tylko na jednym skrzyżowaniu w Olsztynie i nigdzie indziej w całym naszym regionie. Trudno więc nie zapamiętać, gdzie są kamery. A jednak. Przedwczoraj byliśmy na skrzyżowaniu koło galerii i obserwowaliśmy zachowanie kierowców. Naprawdę sami proszą się o kłopoty. W ciągu zaledwie pięciu minut jeden kierowca wjechał na skrzyżowanie już na czer-

wonym świetle, a drugi na tzw. późnym żółtym.

Dlaczego GITD wybrał właśnie to, a nie inne skrzyżowanie w Olsztynie? To, jak usłyszeliśmy, wynika z analizy stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego na skrzyżowaniach, które przeprowadził Instytut Transportu Samochodowego.

WIĘCEJ KAMER

Kamery RedLight są charakterystyczne, bo żółte. Podobnie kamery do tych zainstalowanych na skrzyżowaniu koło galerii pojawiły się też na skrzyżowaniu ul. Pstrowskiego z ul. Synów Pułku i ul. Wyszyńskiego. Zauważyliśmy je też na skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej, Obrońców Tobruku i al. Warszawskiej. Czy te skrzyżowania też miałyby być — albo może już są objęte — systemem kontroli przejazdu na czerwonym świetle? A trzeba pamiętać, że systemy RedLight nie są oznakowane, jak chociażby fotoradary czy odcinkowe pomiary prędkości, co swoją drogą też budzi liczne kontrowersje. Tym bardziej że przybywa skrzyżowań, gdzie instalowane są żółte kamery.

W kraju jest ich już prawie 50. I tak naprawdę o tym, że popełniliśmy wykroczenie, dowiadujemy się dopiero, jak dostajemy list z GITD.

Jak się jednak okazało, Generalny Inspektorat Transportu Drogowego obecnie nie planuje instalacji kolejnych systemów RedLight w Olsztynie. To na razie, bo przecież system będzie rozbudowywany.

W ubiegłym roku na polskich drogach funkcjonowało 586 urządzeń monitorujących ruch na drogach, fotoradary „błyskały” 985 tys. razy, a efektem ich pracy było 445 tys. mandatów.

GITD ma w planach montaż w ciągu kilku najbliższych miesięcy kolejnych 43 urządzeń do odcinkowego pomiaru prędkości, 70 fotoradarów oraz 10 urządzeń do monitorowania przejazdu na czerwonym świetle na skrzyżowaniach, oraz 5 do monitorowania przejazdu na czerwonym świetle na przejazdach kolejowych. Na razie w Polsce kamery RedLight są tylko na czterech przejazdach, ale kary za to wykroczenie są wyższe, bo to 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych.

ANDRZEJ MIELNICKI

DWORCA NIE MA, ALE SĄ SPORY

Prokuratura dalej bada sprawę usunięcia części neonu „Dworzec autobusowy”, jak też uszkodzenia mozaiki znajdującej się w budynku byłego dworca PKS w Olsztynie. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Po starym dworcu kolejowym w Olsztynie zostało już tylko wspomnienie, ale spory między kolejarzami a deweloperem, do którego należy część autobusowa dworca, trwają. A idzie o neon „Dworzec autobusowy”, który był na dachu budynku dworca, jak też mozaikę znajdującą się na ścianie wewnątrz byłego dworca PKS.

Przypomnijmy, że mozaikę i dwa neony z napisami „Dworzec autobusowy” oraz „Dworzec kolejowy” (ten po renowacji już zawisł

na nowym dworcu kolejowym), a także trzy wiaty na peronach wojewódzki konserwator zabytków uznał za zabytkowe i w związku z tym podlegają one ochronie.

Traf chciał, że napis „Dworzec” znajdował się na części budynku należącej do PKP, a drugi człon szyldu „autobusowy” już na części autobusowej budynku. Kolejarze nie mogli dokończyć rozbiórki części dworcowej, nie zdejmując napisu. Dlatego jesienią 2022 roku wystąpili do wojewódzkiego konserwatora zabytków o zgodę



na zdjęcie napisu. Ten po kontroli wydał zalecenia kontrolne dotyczące zdjęcia i zabezpieczenia napisu ich właścicielom,

natomiast spółce PKP, zgodnie z wnioskiem, pozwolenie na zdjęcie i zabezpieczenie ich części napisu. Jednocześnie nadał pozwo-

leniu na demontaż neonów rygor natychmiastowej wykonalności.

Spółka Retail Provider zawiadomiła prokuraturę, podnosząc kwestię zniszczenia neonu, jak też przekroczenia uprawnień przez urzędników, w tym wojewódzkiego konserwatora zabytków. Później, w styczniu 2023 roku, doszła też sprawa mozaiki, która miała ulec zniszczeniu w wyniku prac rozbiórkowych prowadzonych przez sąsiada.

Prokuratura po zbadaniu sprawy umorzyła postępo-

wanie, ale wznowiła je po zażaleniu spółki do sądu.

— Postępowanie trwa — mówi Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. — Strona pokrzywdzona składa systematycznie kolejne wnioski dowodowe, które na bieżąco są rozpoznawane przez prokuratora prowadzącego to postępowanie.

Jak dodał prokurator Brodowski, postępowanie toczy się w fazie in rem, czyli w sprawie nikomu nie postawiono zarzutów.

AM

SAMORZĄDOWCY: TO JEST WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW REGIONU

SYLWIA JASKULSKA
wicemarszałkini wojewódzka

„Wyzwania zdrowia publicznego” to temat konferencji, która odbyła się w Pisz, a w której miałam przyjemność uczestniczyć w gronie ekspertów reprezentujących różne dziedziny medycyny: od profilaktyki, przez epidemiologię, psychiatrię i opiekę senioralną, a na leczeniu szpitalnym i onkologii kończąc. Zwracałam uwagę na problem dostępności do badań profilaktycznych, szczególnie na obszarach wiejskich. Zachęcałam do organizowania wyjazdowych akcji badań, które cieszą się wielkim zainteresowaniem kobiet, którym na co dzień trudniej dostać się do specjalistów. Dlatego właśnie tak ważny jest zakup cytokaretek, które będą w ciągłym ruchu, realizując właśnie ten zakres opieki. Kolejny plan to stworzenie Regionalnego Centrum Zdrowia Kobiet, w którym każda pozytywnie zdiagnozowana kobieta otrzyma pomoc od specjalistów wszystkich dziedzin, by nie musiały odwiedzać kilku ośrodków, by walczyć o odzyskanie swojego zdrowia. Jeśli dzięki jakiejś akcji profilaktycznej uratujemy życie choć jednej osoby, to nasz wysiłek był tego wart.

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa

Dzieje się. Naprawdę dużo się dzieje w Olsztynie i na Warmii i Mazurach. Kolejne tygodnie przyniosą naszym mieszkańcom wiele dobrego, jeśli chodzi o kalendarz wszelkiego rodzaju wydarzeń. Już w najbliższy piątek i sobotę zapraszamy Was kolejno



do Elbląga, następnie Olsztyna na pikniki z okazji 20-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. W przygotowanym przez nas programie znajdzie się wiele atrakcji dla całych rodzin, a gwiazdą obydwu wydarzeń będzie zespół Big Day. Nie zapominajmy, że stolicą naszego regionu zawnadniają studenci, którzy po raz kolejny bawić się będą na kortowskich juwenaliach. Prawdziwą gratką, na którą osobiście czekam najmocniej, jest wracający po latach do Starych Jabłonek międzynarodowy turniej siatkówki plażowej. Doceniam starania osób, które pragnęły powrotu najlepszych zawodniczek i zawodników świata na Warmię i Mazury. Myślę, że dla nieco „starszych” roczników pamiętających World Toury to pozycja obowiązkowa, ale zrobimy wszystko, by i to „nowe pokolenie” zakochało się w tej imprezie na kolejne lata.

PAWEŁ WAROT
radny wojewódzki

Rząd Tuska realizuje interesy obcych. Już po wyborach do EP szykuje Polakom serie podwyżek cen prądu, gazu, paliwa. Benzyna po 5,19 zł była kłamstwem z jego strony; nie pierwszym przecież, znamy go. Dotychczas Polacy byli chronieni tar-

czami wprowadzonymi przez PiS. Podwyżki dane budżetowce będą zabrane w wyższych cenach. Polska gospodarka się zwiija, inwestorzy zagraniczni uciekają, przykładem – najnowocześniejsza fabryka

Intela, która w Polsce już nie powstanie, powstanie w Niemczech. Tusk, działając na korzyść Berlina, nie chce rozwoju Polski, nie chce CPK, atomu, rozwoju polskich portów, nie chce wreszcie wzmocnie-

nia polskiego potencjału zbrojeniowego. Nieudolny Tusk, który nie potrafi rządzić, ściąga na nas biedę i niebezpieczeństwo nieprzygotowania się do wojny, która przecież już trwa. Skoro rząd jest nie-

udolny, sami obywatele zmuszeni są go wyręczyć. Prawo i Sprawiedliwość zbiera obecnie podpisy pod obywatelskim projektem ustawy STOP PODWYŻKOM! Organizować musimy się sami. SK

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Stare Jabłonki (zwane dalej Sprzedającym) na podstawie art. 38 ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz.U.2024, poz. 530) oraz na podstawie przepisów Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. z 2007 r., Nr 78, poz.532) ogłasza **przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Stare Jabłonki.

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:

- 1) dla nieruchomości prowadzona jest przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Olsztynie księga wieczysta nr OL10/00054272/3.
- 2) sposób korzystania: nieruchomość zabudowana
- 3) obszar całej nieruchomości: 4266,00 m²

2. Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i budynków:

- województwo: warmińsko-mazurskie
 - powiat: olsztyński
 - obręb ewidencyjny: 281409_4.0005, Olsztynek
 - nr działki ewidencyjnej: 3383/6
 - rodzaj użytku: Ls – lasy
 - powierzchnia działki: 0,4266 ha
 - budynki nie stanowiące odrębnego od gruntu przedmiotu własności: budynek biurowy – pow. zabud.: 303,00 m² (2 kondygnacje nadziemne, 1 kondyg. podziemna), pozostałe budynki niemieszkalne – pow. zabud.: 65,00 m² (1 kondygnacja nadziemna), pozostałe budynki niemieszkalne – pow. zabud.: 55,00 m² (1 kondygnacja nadziemna).
3. Powierzchnia nieruchomości: budynek administracyjny o powierzchni 421,00 m² (z piwnicą 449,55 m²) + budynki gospodarcze 148,15 m², znajdujące się na działce o powierzchni 0,4266 ha.
4. Opis nieruchomości: nieruchomość zabudowana (budynek administracyjny, budynki gospodarcze: chłodnia, garaż, piwnica) położona na działce o powierzchni 0,4266 ha, będąca w zarządzie Nadleśnictwa Stare Jabłonki przy ul. Park 1, 11-015 Olsztynek. Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży składa się z:
- budynku administracyjnego o powierzchni 421,00 m² (z piwnicą 449,55 m²)
 - budynku gospodarczego – chłodni o powierzchni 45,75 m²
 - budynku garażowego o powierzchni 65,00 m²
 - piwnicy murowanej o powierzchni 37,40 m²

W skład nieruchomości wchodzi ponadto kanalizacja sanitarna, przyłącza kanalizacyjne, wodociągowe oraz kanalizacja deszczowa. Budynek administracyjny wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, centralnego ogrzewania (kocioł gazowy), telekomunikacyjną, wentylacji grawitacyjnej, klimatyzacji punktowej oraz system alarmowo-monitorujący. Budynek chłodni wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, ciepłej wody i chłodniczą. Budynek garażowy wyposażony jest w instalację elektryczną. W piwnicy brak instalacji.

Wskaźniki charakterystyki energetycznej budynku administracyjnego według Świadczenia nr SCHE/4134/2/2023 z 21.05.2023 r.:

Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową EU = 171,13 kWh/(m²*rok)
Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową EK = 289,63 kWh/(m²*rok)
Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną EP = 399,61 kWh/(m²*rok)
Jednostkowa wielkość emisji CO₂, E_{CO2} = 0,06 t CO₂/(m²*rok)
Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową U_{OE} = 0,00 %

5. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku planu - w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego: zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Olsztynek w granicach administracyjnych, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV-325/2006 Rady Miejskiej w Olsztynie z dnia 29 czerwca 2006 r., przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze oznaczonym symbolem U-6 – tereny zabudowy usługowej.
6. Sposób zagospodarowania nieruchomości: budynek administracyjny wraz z budynkami gospodarczymi.

7. Obciążenie nieruchomości: nieograniczona w czasie służebność przesyłu, obciążająca działkę gruntu nr 3383/6, na rzecz Energa-Operator Spółka Akcyjna w Gdańsku.
8. Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość: nie występują.
9. Informacja o wpisie nieruchomości do rejestru zabytków: nieruchomość nie jest wpisana do rejestru zabytków województwa warmińsko-mazurskiego.
10. Cena wywoławcza nieruchomości: 835 000,00 zł (słownie: osiemset trzydzieści pięć tysięcy złotych 00/100). Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości zabudowanej zwolniona jest z podatku od towarów i usług.
11. Termin i miejsce, w których można się zapoznać z dodatkowymi informacjami dotyczącymi nieruchomości: dodatkowe informacje dot. w/w nieruchomości i przetargu można uzyskać w Nadleśnictwie Stare Jabłonki ul. Olsztyńska 2 w Starych Jabłonkach w dziale Sekretarza Nadleśnictwa, telefonicznie pod numerem 89 641-14-73, 89 641-30-81 w dni robocze w godzinach 8.00-14.00 lub za pośrednictwem poczty e-mail: starejablonki@olsztyn.lasy.gov.pl do dnia poprzedzającego dzień przetargu.
12. Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się 25.06.2024 roku o godz. 10.00 w

Sali narad Nadleśnictwa Stare Jabłonki, ul. Olsztyńska 2 w Starych Jabłonkach. Przetarg rozpocznie się od rejestracji osób uprawnionych.

13. Wysokość wadium, jego forma, termin i miejsce wniesienia: wadium w wysokości 58 450,00 zł (słownie: pięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych 00/100) winno być wniesione w terminie do dnia 24.06.2024 roku do godz. 9.00, w następującej formie, zgodnie z wyborem oferenta:

- a) w pieniądzu, przelewem (tj. z konta bankowego uczestnika przetargu) na rachunek bankowy nr 83 2030 0045 1110 0000 0045 4220 (na przelewie należy zamieścić informację: „Przetarg na sprzedaż nieruchomości w Olsztynie, ul. Park 1”). Wniesienie wadium w pieniądzu będzie skuteczne, jeżeli w podanym terminie nastąpi uznanie rachunku bankowego Nadleśnictwa. Oferent zobowiązany jest uwzględnić czas trwania operacji bankowych. Wadium zwraca się w terminie trzech dni od dnia odwołania albo zamknięcia przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg (tj. nabywcy) zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości ustalonej w wyniku przetargu, którą obowiązany jest on zapłacić.

- b) gwarancji bankowej (przy czym gwarancja bankowa musi zostać udzielona na okres nie krótszy niż 60 dni) złożone w oryginale w siedzibie Sprzedającego – w pokoju nr 6.

Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości.

Z treści gwarancji winno wynikać bezwarunkowe, na każde pisemne żądanie zgłoszone przez sprzedawcę w terminie jej ważności, zobowiązanie gwaranta do wypłaty sprzedawcy pełnej kwoty wadium w razie nie uiszczenia przez oferenta ceny nabycia przedmiotu przetargu w terminie określonym w pkt 15 oraz w okolicznościach określonych w § 8 ust. 2 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. Gwarancja musi być podpisana przez upoważnionego przedstawiciela gwaranta. Podpis winien być sporządzony w sposób umożliwiający jego identyfikację, np. złożony wraz z imienną pieczęcią lub czytelny (z podaniem imienia i nazwiska).

14. Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli chociaż jeden uczestnik przetargu zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej nieruchomości. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne i prawne, po wniesieniu wadium w określonej wysokości i w określonym terminie.

15. Wysokość postąpienia: 8 400,00 zł

16. Termin zapłaty osiągniętej w przetargu ceny nabycia nieruchomości ustala się nie później niż do godz. 13.00 w dniu poprzedzającym podpisanie umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego, co oznacza, że do tego terminu pieniądze muszą się znaleźć na rachunku bankowym Nadleśnictwa Stare Jabłonki.

17. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny umowy sprzedaży w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśnictwo Stare Jabłonki może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

18. Nie wyraża się zgody na przewleły wierzycielski zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości na osoby trzecie na skutek przeprowadzonego przetargu.

19. Osoby uczestniczące w dniu 25.06.2024 r. w przetargu winny posiadać i okazać Komisji przetargowej pod rygorem niedopuszczenia do przetargu:

- a. dowód tożsamości oraz dodatkowo w przypadku,
- b. podmiotów, innych niż osoby fizyczne konieczne jest przedłożenie aktualnego dokumentu, z którego wynika upoważnienie do reprezentowania tego podmiotu, a gdy działa pełnomocnik konieczne jest przedłożenie pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego,
- c. małżonków, do wykonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem (oryginał) drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu odpłatnego nabycia nieruchomości - dotyczy również osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą,
- d. pełnomocników osób fizycznych, poza przypadkami wyżej wymienionymi, konieczne jest przedłożenie pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego.
20. Kupujący ponosi wszelkie koszty opłat związanych z zawarciem aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości, opłat sądowych, skarbowych oraz podatków.
21. W związku z tym, że zbywana nieruchomość położona jest w granicach administracyjnych Miasta Olsztynek, Gminie Olsztynek służy prawo pierwokupu, zgodnie z art. 38 ust. 5 ustawy o lasach.
22. Nadleśnictwo nie dopuszcza możliwości podziału sprzedaży na poszczególne części nieruchomości.
23. Nadleśnictwo może odwołać przetarg z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia o przetargu.
24. Z przebiegu przetargu komisja przetargowa sporządzi protokół, o którym mowa w § 12 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. 2007.78.532), który podpisują członkowie komisji przetargowej i zatwierdza Sprzedający przez złożenie podpisu.
25. W przypadku zaskarżenia czynności związanych z przetargiem zastosowanie będą miały przepisy § 7 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzania przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz.U. 2007.78.532).

Małgosia to nie-
zwykle skromna
osoba, o bardzo
wrażliwej duszy.
Odkąd sięga pamięcią,
w rodzinnym domu ojciec
pił i robił awantury. Mama,
skromna kobieta, pracow-
ła, zajmowała się domem
i piątką dzieci. Ojciec nie
przejmował się tym, czy
w domu dzieci mają co jeść,
czy opłaty są zrobione; wo-
łał pić z kolegami i martwił
się jedynie, czy starczy pie-
niędzy na alkohol. Pijany
urządzał awantury i stosow-
wał przemoc. Mama Mał-
gosi dbała o dzieci, starała
się, by przemoc jak naj-
mniej ich dotykała. Wkoń-
cu, po wielu interwencjach
policji, ojciec trafił do wię-
zienia za stosowaną wobec
rodziny przemoc.

— Pamiętam, jak policja
przyjechała po ojca, za-
brała go, a mama wtedy
powiedziała, że w końcu
w domu będziemy mieć
spokój — opowiada. — Cie-
szyliśmy się wszyscy, że
przez ponad rok będziemy
mieszkać bez ojca. Długo
się jednak tym szczęściem

NIGDY NIE BYŁO IM ŁATWO

Małgosia urodziła się
1 czerwca, jednak z bra-
ku pieniędzy w domu nie
świętowano jej urodzin;
rodzeństwo także nie
mogło liczyć na prezenty.
W święta też dzieci musia-
ły się zadowolić skromnym
prezenterem gwiazdkowym
pod choinkę. Nie zawsze
też święta rodzina spędza-
ła w radosnej atmosferze.

— Pamiętam ostatnią
wigilię spędzoną z mamą.
Mieliliśmy spędzić ją uro-
czyście w domu. Od rana
mama gotowała i przygoto-
wywała dom — wspomina.
— My oczywiście pomaga-
liśmy jej we wszystkim, le-
piliśmy pierogi, ubierali-
śmy choinkę. Cieszyliśmy
się na wspólną wieczerzę.
Niestety ojciec przyszedł
do domu pijany, zaczął
się awanturować. Kiedy
wyszedł znów do kolegów,
my zasiedliśmy do stołu.
Podzieliliśmy się oplat-
kiem, coś zjedliśmy, ale
atmosfera była smutna.
Każdy z nas myślał błę-
dził gdzieś daleko. Pragnę-

człowiek inaczej podcho-
dzi do kwestii cierpienia.
Przesuwa się granicą.
Złość i strach zadomowily
się w moim sercu na do-
bre, przez wiele długich
lat — mówi. — Pogrzeb
mamy pamiętam jak przez
mgłę, musiałam być jednak
silna, bo przecież młodsze
rodzeństwo mnie potrzebo-
wało. Najmłodszy brat miał
wtedy 3 lata, kolejny 9 lat
i siostra 13 lat. Starszy brat
był już pełnoletni, a ja mia-
łam 22 lata. W tej tragedii
nie zostaliśmy sami, poma-
gała nam rodzina, sąsiedzi
i znajomi. Było tyle spraw
do załatwienia: sprawy po-
grzebowe, rachunki, a my
zostaliśmy bez żadnego
dochodu, bo tylko mama
pracowała. Aby nie zabra-
no młodszego rodzeństwa
do jakiejś placówki opie-
kuńczej, musiałam wystą-
pić do sądu o opiekę nad
nimi. Kiedy wszędzie padło
pytanie: „czy chcę być ro-
dziną zastępczą dla trójki
młodszego rodzeństwa”,
odpowiedziałam: „tak”.
Kamień spadł mi z serca,
kiedy wyrok sądu pozwolił

na głowę. Musiałam stać
się odpowiedzialna za ro-
dzeństwo, zając się domem,
zakupami, rachunkami.
Dzieciaki przeżywały brak
mamy, ja po nocach płaka-
łam bezgłośnie w podusz-
kę, modliłam się, prosiłam
mamę, żeby mi jakoś pomo-
gła. Bardzo się bałam, że nie
dam rady, że nie poddam
wszystkimi obowiązkom.
Jednak miałam wewnętr-
zną siłę, która mówiła mi,
że nie mogę się poddać,
bo przecież teraz dobro ro-
dzeństwa jest najważniej-
sze. Minęło już ponad 12 lat
od śmierci mamy, a ja wciąż
odczuwam jej brak, tęsk-
notę za rozmowami z nią,
przytulaniem i ciepłem.

chciała. Na swój sposób
go przecież kochała, żyli
razem wiele lat, mieli
dzieci. Nie wyobrażałam
sobie, że zostawię go tam
w obcym kraju. Myślę,
że nawet największym
wrogom trzeba umieć
przebaczyć, a nie stosow-
wać odwet. Może gdyby
ojciec nie pił, nasze życie
potoczyłoby się inaczej.
Przebaczenie wcale nie
oznacza, że przyzwalamy
na zło, że zgadzamy się
na krzywdę, którą ktoś
nam wyrządził. Po prostu
zamiast saczyć jad i po-
zwalać, by złość zjadała
nas od środka, stwierdza-
my, że tak było i już się
nie odstanie.

17 lat. Jest bardzo dobrym
młodym człowiekiem, mi-
łym, rozsądnym, pomaga
mi w domu. Dobrze się
uczy i nie stwarza żadnych
problemów. Jestem z niego
bardzo dumna i bardzo go
kocham. On nie pamięta
zupełnie mamy, więc opo-
wiadamy mu, jaka była,
wspominamy radosne sy-
tuacje.

MAMA JEST WCIĄŻ BLISKO

Małgosia wciąż ma rzeczy
swojej mamy w kartonach.
Są dla niej cenną pamiąt-
ką. Wciąż też w telefonie
ma wpisany numer mamy.

— Mam kolczyki i dezodo-
rant, które mi podarowała
w ostatnią wspólną wigilię
— wspomina. — Siostra
ma wpis w pamiętniku
od mamy. Te rzeczy mają
dla nas ogromną wartość
sentymalną. Czuję, że
mama jest przy nas, śni mi
się, często rozmawiam z nią
w myślach. Kiedy siadam
do wieczerzy wigilijnej, my-
ślę o niej, wspominam, jak
nas przytulała. Smutno mi,
że tak krótko była z nami,
ale nawet przez ten czas
nauczyła nas wiele i dała
ogrom miłości. Choć sama
jestem dorosła, to bardzo
mi jej brakuje...

RODZINA JEST NAJWAŻNIEJSZA

Małgosia wierzy, że w ży-
ciu każdy z nas ma wy-
znaczoną drogę. W 2018
roku wyszła za mąż, pra-
cuje, stara się cieszyć każ-
dą chwilą.

— Chciałabym być
szczęśliwa, mieć dzieci
i pragnęłabym też szczę-
ścia dla mojego rodzeń-
stwa, a w szczególności
dla najmłodszego brata
— mówi. — Wierzę, że
mama nad nami czuwa,
wciąż czuję jej obecność.
Jesteśmy z rodzeństwem
bardzo ze sobą związani,
pomagamy sobie w trud-
nych chwilach, razem
cieszymy się z sukcesów,
uczestniczymy w ważnych
wydarzeniach. W Dzień
Mamy razem pójdziemy
na cmentarz, zapalimy
znicze, postawimy kwiaty.
Choć nie mieliśmy łatwego
dzieciństwa, życie nas nie
rozpieszczało, to dostali-
śmy lekcje, która nauczyła
nas, że rodzina jest najwa-
żniejsza.

JOANNA KARZYŃSKA

MAMA NAD NAMI WCIĄŻ CZUWA

Miała zaledwie 20 lat, gdy musiała zaopiekować się trójką
młodszego rodzeństwa. I choć przyszła na świat 1 czerwca
w Dzień Dziecka, to nie zawsze była możliwość, by radośnie
świętować. Piękna, mądra i bardzo wrażliwa kobieta, której
życie mogłoby posłużyć za scenariusz filmu.

nie nacieszyliśmy, bo ojca
policja zabrała pod koniec
lutego, a mama zmarła
w maju 2007 roku. Zacho-
rowała na zapalenie płuc,
potem została zarażona
sepsą i po kilku dniach po-
bytu w szpitalu odeszła. To
był dla nas ogromny szok.
Nikt się nie spodziewał,
że tak się stanie. Śmierć
najbliższej osoby sprawiła,
że świat przewrócił się do
góry nogami. Były lzy i ból,
żał i niepewność, co z nami
będzie. Myślałam, że to zły
sen, chciałam się jak naj-
szybciej z niego obudzić.
Niestety, to była rzeczywi-
stość...

liśmy mieć piękne święta,
a najbliższa nam osoba je
zepsuła.

MUSIAŁA ZAOPIEKOWAĆ SIĘ RODZĘNSTWEM

Małgosia była najstarsza
z całego rodzeństwa. Nie
wyobrażała sobie, by roz-
dzielono ją z rodzeństwem,
że trójka niepełnoletnich
jeszcze dzieci miałyby tra-
fić do domu dziecka lub
innych rodzin zastępczych.
Walczyła przed sądem
o stworzenie rodziny za-
stępczej.

— Nic nie mogło się rów-
nać z bólem, jaki wtedy
czułam. Po takiej stracie

mi zostać rodziną zastę-
pczą dla rodzeństwa. To był
znak, że nasza mama nad
nami czuwa.

BYŁA OJCEM I MATKĄ

I tak z dnia na dzień Mał-
gosa musiała przejąć rolę
głowy domu, matki i ojca.
Młodsze rodzeństwo nie
do końca rozumiało, co się
dzieje i dlaczego mama ode-
szła i już nie wróci. Wszyscy
byli w szoku, dzieci bardzo
przeżywały tę sytuację, płaka-
ły, trudno było im ze sobą
rozmawiać.

— Śmierć mamy to było
dla nas trudne przeżycie.
Cały świat zawalił mi się

POCHOWALI OJCA OBOK MAMY

Przez wiele lat ojciec
Małgosi był bezdomny.
Po wyjściu z więzienia
chciał wrócić do rodzi-
ny, ale wciąż pił i dzieci
się go bały. W 2016 roku
rodzina otrzymała in-
formację, że ich ojciec
zginął w Niemczech.
Pomimo wszystkich do-
znanych krzywd z jego
strony Małgosia z ro-
dzeństwem podjęła decy-
zję o sprowadzeniu zwłok
z zagranicy.

— Ciało ojca spoczę-
ło obok mamy — mówi.
— Myślę, że mama by tak

CELEBRUJĄ WSPÓLNE CHWILE I DOBRE WSPOMNIENIA

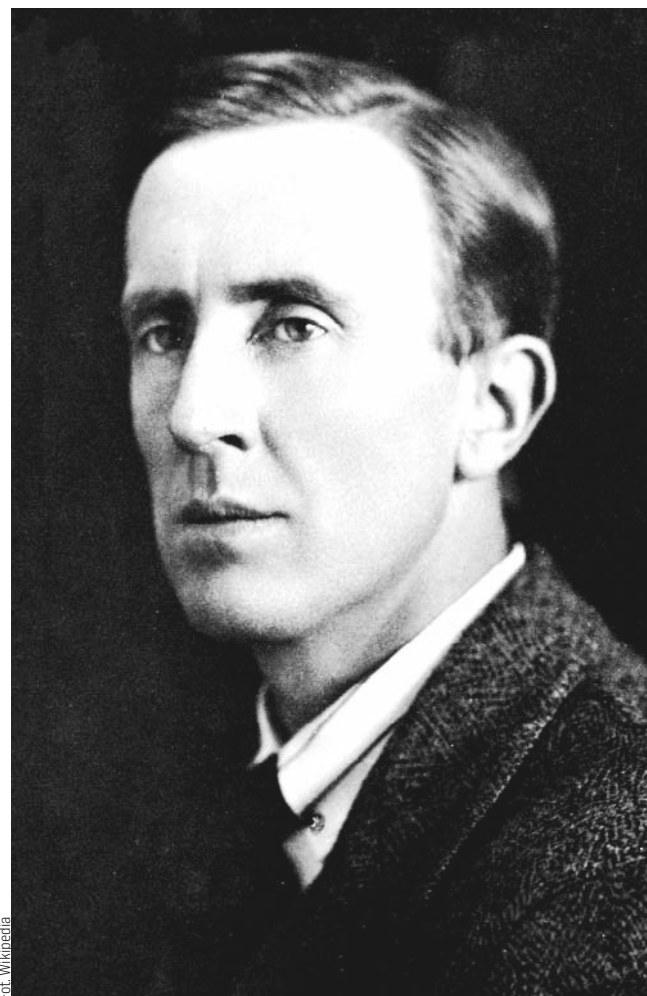
Kiedy Małgosia została
rodziną zastępczą dla ro-
dzeństwa, wspólnie przy-
gotowywali święta. W wigi-
lię odwiedzali grób mamy
i tę tradycję podtrzymują
do dziś.

— W wieczerzę wigilijną
rzadko rozmawiamy o ma-
mie — mówi Małgosia.
— Nikt z nas nie powstrzy-
małby łez, bo wciąż nam
jej brakuje. Teraz już więk-
szość rodzeństwa mieszka
samodzielnie, ma swoje
rodziny. Ze mną mieszka
najmłodszy brat, ma teraz



Fot. Arch. prywatne

Czy John Ronald Reuel Tolkien ma pruskie korzenie? Wszystko wskazuje, że ma. Czy zatem jego przodkowie pochodzą z podkętrzyńskich Tołkin? To raczej mało prawdopodobne, ale i tak warto zajrzeć do tej zapomnianej mazurskiej wsi.



John Ronald Reuel Tolkien (1892-1973) – brytyjski pisarz oraz profesor filologii klasycznej i literatury staroangielskiej. Autor między innymi powieści „Władca Pierścieni”, której akcja rozgrywa się w mitycznym świecie Śródziemia, a która spopularyzowała literaturę fantasy. Był trzykrotnie nominowany do literackiej nagrody Nobla (1961, 1967, 1969), lecz jego kandydatura została odrzucona.

Tolkien to jeden z najbardziej znanych pisarzy na świecie. Jedni czytali „Władcę pierścieni” i „Hobbita”, inni oglądali, a jeszcze więcej pewnie o nim słyszało. Dlatego ustalenia genealogów, że jego rodzina wywodzi się z Prus, wywołały niegdyś prawdziwą sensację.

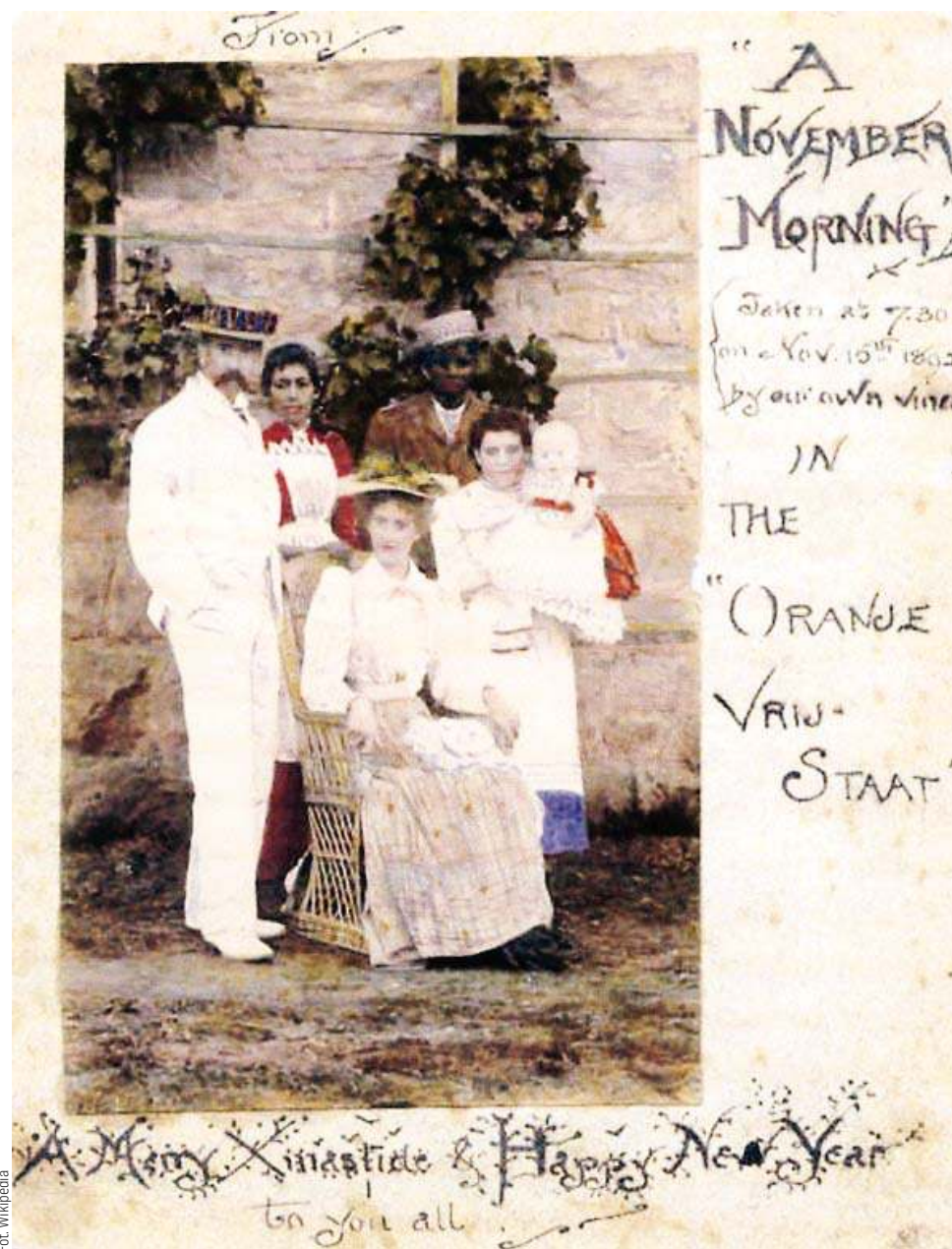
Ostrzyliśmy już sobie zęby na potwierdzenie informacji, że jego nazwisko wzięło się od nazwy miejscowości Tolkenen, Tolksdorf, czyli dzisiejszych Tołkin.

Wieś leży jakieś 15 kilometrów od Kętrzyna.

I podróżującym koleją kojarzy się przede wszystkim z brzydkim dworcem. Z okien pociągu można jednak dostrzec kościelną wieżę miejscowego kościoła z XIV wieku. Zachowała się w nim kamienna chrzcielnica z XV w. Czy to tutaj ochrzczono pogańskich przodków Tolkiena? Raczej nie, bo w tamtym czasie Prusowie byli już w większości chrześcijanami. Może jednak po prostu chrzczono tam pruskich przodków Tolkiena?

Takie to nadzieje mieliśmy kilkanaście lat temu, kiedy po raz pierwszy po-

CZY TOLKIENOWIE POCHODZILI Z TOŁKIN?



Kartka świąteczna z rodziną Tolkiena, 1892

jawiała się taka informacja. Okazało się jednak, że Tolkienowie faktycznie pochodzą z Prus, ale z okolic miasteczka Krzyżbork w Natangii, leżącego dzisiaj w obwodzie królewieckim, 27 kilometrów na północ od Górowa Iławskiego i 12 od polskiej granicy. Jeden z niemieckich historyków odkrył tam ślady Tolkienów pochodzące aż z XV wieku. Nie jest też do końca pewne czy „dziadek” Tolkien rzeczywiście był Prusem, czy też jednak Niemcem. Jeżeli był Prusem, to jego nazwisko naukowcy wywodzą się od

pruskiego słowa „tolkin” – tłumacz. Z czasem z Prus Tolkienowie przenieśli się do Gdańska, potem Saksonii i na koniec do Anglii, ale twórca „Hobbita” urodził się już w Południowej Afryce.

Jeżeli już jesteśmy w Tolkienach, to warto wspomnieć o jednym z ostatnich właścicieli majątku w tej wsi, a dokładniej mężu jego właścicielki. Ale po kolei. Założycielem wsi był niejaki Mathes Tolc, Prus z pochodzenia, i to on dał nazwę wsi w dalekim 1364 roku. Potem wieś padła w ręce niemieckich

rodów, choć w żyłach niektórych z nich buzowała słowiańska krew. Stało się to w końcu XVIII wieku, kiedy to w 1772 roku właścicielką Tołkin została Antonina von Bonin, która wyszła za mąż za Filipa Karola Ludwika von Borkke. Praprzodek wspomnianego pana trojga imion pochodził z pomorskich Słowian i zwał się Borko, a jego następcy przez czas jakiś pieczętowali się jako von Borko. Wspomniany Borko poległ w boju z wojami margrabiego brandenburskiego Ottona. Żyjący 100 lat później

Matzke von Borkke był ostatnim kasztelanem kołobrzesci i trzymał już z brandenburczykami. A wspomniany jeden z ich dalekich następców wzenił się w Tolkiń.

Ostatnią właścicielką tołkińskiego majątku była Maria-Agnes von Borkke, której mężem w 1920 roku został książę Heinrich Karol zu Dohna-Schlobitten. Ród Dohna składał się z kilku linii i był najpotężniejszy w Prusach. Książę był zawodowym wojskowym, walczył w czasie I wojny. W czasie drugiej był szefem sztabu Grupy Armii „Środek”, która działała na froncie wschodnim. Potem pełnił służbę we Francji, Norwegii i Finlandii. Z wojska odszedł na własną prośbę w 1943 roku i wrócił do majątku. Związał się wtedy ze spiskowcami, którzy chcieli usunąć Hitlera i w ten sposób uratować Niemcy przed ostateczną klęską.

Po śmierci Hitlera miał zarządzać Prusami Wschodnimi. Aresztowano go dzień po nieudanym zamachu na Hitlera dokonanym przez Clausa Schenka von Stauffenberga. Stracono go 14 września 1944 roku, a jego żonę wysłano do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Maria-Agnes przeżyła wojnę i zmarła w 1983 roku. Pałac, w którym mieszkali, spalili w styczniu 1945 roku sowieccy żołnierze.

Zachował się za to kościółek, gdzie można zasiąść w XVI- i XVII-wiecznych ławkach i pokontemplować ołtarz, którego fragmenty pochodzą z początku XVII wieku. O ile oczywiście świątynia będzie otwarta. Kiedy ja tam byłem, była niestety zamknięta. W kościele znajduje się tablica poświęcona księciu Heinrichowi zu Dohna ufundowaną przez jego

dzieci, którą odsłonięto w 1994 roku, a w kruchcie granitowa chrzcielnica z XV wieku.

Na tyłach cmentarz zachowały się płyty nagrobne Alberta Eugena von Borce (1795-1848) i jego żony Bernhardine Adelheid von Borce (1797-1858), które próbowano ukraść w 2009 roku. O ile napis na grobie kobiety ogranicza się do tytułatury i dat, to jej mąż ma bardziej rozbudowany napis, z którego dowiemy się, że Albert Eugen „dziedziczny pan na dobrach w Tolkinach i Starogardzie” był rycerzem zakonu joannitów oraz posiadaczem żelaznego krzyża II klasy i krzyża św. Anny Cesarstwa Rosyjskiego.

Przed kościołem zachował się kilka żeliwnych krzyży. — Kilka lat temu staraniem mieszkańców wsi i ks. proboszcza Pawła Bładunia cmentarz został uporządkowany. W trakcie prac odkopano kilka



Kościół w Tolkinach i przykościelne lapidarium



żeliwnych krzyży, które wyeksponowano w jednym miejscu — pisze Tadeusz Korowaj w „Dziedzictwie kulturowym powiatu kętrzyńskiego”, z którego to opracowania zaczerpnąłem też przekład napisu z płyty nagrobnej.

A wracając do Tolkiena. W marcu już po raz trzeci do Tolkin przyjechali wielbiciele jego twórczości; 25 marca obchodzą oni Światowy Dzień Czytania Tolkiena.

IGOR HRYWNA

W cyklu „Nasza historia” ostatnio ukazały się: Igor Hrywna: Za tę miłość Polacy płacili życiem; dr Jan Chłosta: Dlaczego Niemcy pisali po polsku?; Igor Hrywna: Pomniki wrywali traktorami. Potem zasiali trawę; Łukasz Razowski: Ich nazwa oznaczała praojca; Igor Hrywna: To Niemcy wysadzili ten pociąg?; Igor Hrywna: Mięso w piątek: Dziękujemy; dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Dziatyńskich stał nad

Welem i Drwęcą; Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince” w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszczycami?; Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrzygach.

BYŁA TAJEMNICZA, TERAZ UJAWNIA KOLEJNE SEKRETY

Nie wiadomo dokładnie, kiedy kaplica w Zakalczu powstała, kto w niej spoczywa ani też z jakiego powodu ciała zmarłych zostały pozbawione głów. Remont, który miał wyjaśnić choć część zagadek, odsłonił kolejne. Między innymi przy fundamentach kaplicy odkryto bezimienne groby.

Grobowiec w małej wsi Zakalcz koło Bań Mazurskich to miejsce, które przyciąga miłośników tajemnic, zagadek i niezwykłości, zwłaszcza że leży zaledwie kilka kilometrów od innego niezwykłego grobowca — piramidy w Rapie. Okazała betonowa kaplica grobowa w Zakalczu jest nakryta płaskim dachem, do środka wchodzi się po kilku stopniach. W podziemiu są dwie trumny ze z mumifikowanymi szczątkami dwóch dorosłych osób pozbawionych głów. Uważa się, że trumna dziewczęca zaginęła.

— Kaplica ta nigdy nie była remontowana, a nakazywał nam to konserwator zabytków. Zdobyliśmy półmilionową dotację w ramach rządowego programu ochrony zabytków i z tych środków prowadzimy prace remontowe. Kaplica zostanie odgrzybiona, zakonserwowana, szczątki zmarłych przełożone zo-

stały do trumien tymczasowych, a te oryginalne wysłaliśmy do konserwacji. Gdy będą odnowione, znowu włożymy do nich szczątki zmarłych — mówi rzecznik prasowy gminy Banie Mazurskie Piotr Kondratowicz. Remont kaplicy potrwa do końca roku.

Podczas odsłaniania fundamentów kaplicy robotnicy znaleźli kilka szkieletów. — Nie wiedzieliśmy, że przy fundamentach jest ktoś pochowany, ale mogliśmy się tego spodziewać, bo kaplica stoi na terenie cmentarza, po którym dziś niewiele śladów już widać. Ponieważ przy szczątkach nie znaleźliśmy żadnych przedmiotów, możemy przypuszczać, że to szczątki mieszkańców wsi. Nie ma potrzeby poddawać ich badaniom, niech nadal spoczywają w tym miejscu w spokoju — wyjaśnia nadzorująca w Zakalczu prace archeologiczne Izabela Mellin-Wyczółkowska.



foto: PK

O kaplicy w Zakalczu i osobach w niej spoczywających niewiele wiadomo. — Nie zachowały się dokumenty dotyczące majątku i rodzin, do których należał — podkreśla historyk i regionalista dr Jerzy Łapo. Według jego ustaleń majątek należał do rodziny Steinerów, ale ostatni z tego rodu, Hermann, zmarł w 1916 r. W 1917 r. majątek kupił Bruno Bark, który zmarł w 1951 r.

Dotąd uważano, że grobowiec powstał w połowie XIX w. i spoczywają w nim szczątki Steinerów, choć nie znano ich imion. Według ustaleń Jerzego Łapo datowanie to może być błędne. — Konstrukcja przyziemia jest betonowa i widać na tym betonie ślady drewnianego szalunku, odciski desek. Tak w XIX wieku nie budowano, takie techniki stosowano w międzywojniu — podkreśla hi-

storyk. W jego ocenie sama konstrukcja i styl kaplicy także kazały jej budowę przesunąć na lata 20. XX w. Ta zmiana oznaczałaby, że w grobowcu może spoczywać rodzina Barków.

Szczątki z Zakalcza będą badane przez antropologa, co może pomóc w ustaleniu okresu, z którego pochodzą.

— Ze względu na położenie, wygląd kaplicy i otoczenia miejsce to obrasta legendami, rodzi się wokół niego współczesny folklor — powiedział dr Łapo i dodał, że tajemniczości temu miejscu dodaje m.in. wyryte na ogrodzeniu serce, pod którym widnieje data 1863.

— Powstała z tego legenda, że wpamiętanie z dworu, z rodu Steinerów, zakochał się kawał, ale ta panna mu zmarła — wyjaśnia historyk i dodaje, że rozpowszechniający tę legendę nie sprawdzili, że daty na krzyżach w kaplicy grobowej są różne. Doktor Łapo słyszał też legendę o tym, że z kaplicy grobowej mieszkaniowiec okolicy zabrał

dywan i rozścielił go w swoim mieszkaniu. — Wkrótce także kazały jej budowę przesunąć na lata 20. XX w. Ta zmiana oznaczałaby, że w grobowcu może spoczywać rodzina Barków.

Wiele legend związanych z grobowcem w Zakalczu dotyczy tego, że szczątki zmarłych nie mają głów. Według jednych oderwali je młodzi ludzie, którzy w czasach PRL-u przyjechali tu do pomocy przy pracach polowych i grali nimi w piłkę (podobnie mówi się o szczątkach z Rapy). Inne miejscowe legendy głoszą, że z mumifikowanymi głowami z grobowca młodzi chłopcy zatknęli na patyki i straszili nimi dziewczyny.

— Z całą pewnością po zakończeniu remontu zabezpieczymy kaplicę tak, by nikt jej nie niszczył. W ostatnich latach już była zamknięta na klucz i wydawaliśmy ten klucz chętnym u nas w gminie. Zależy nam, by miejsce to było godne — podkreślił Piotr Kondratowicz. (PAP)

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

TEATR JEST PRZESTRZENIĄ DO ROZMOWY

— Pod koniec marca obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Teatru. Czy aktorzy jakoś szczególnie go świętują?

— Tak, jak najbardziej. To jest nasze święto. Nie ukrywam, że zawsze staram się tego dnia grać, być na scenie. W tym roku też się udało. Razem z moją grupą, którą tworzę w Olsztynie — a jest to grupa, która składa się z olsztyńskich niesłyszących — mamy spektakl „Moje ręce krzyczą”. Ten spektakl powstał jako mój projekt dyplomowy na studiach pedagogika teatru w Instytucie Teatralnym w Warszawie.

— O czym jest spektakl?

— Spektakl opowiada ogólnie o środowisku osób g/Głuchych. Powstał na podstawie 15 rozmów, wywiadów z osobami g/Głuchymi, które czują przynależność do kultury głuchych. Jest takim krzykiem rąk na temat środowiska osób g/Głuchych, na temat barier, braku dostępności, ale też pokazuje kulturę tych osób, bogactwo polskiego języka migowego, jego możliwości performatywne.

— To świętowanie w niecodzienny sposób.

— Odkąd świadomie świętuję ten dzień, to zawsze staram się być tego dnia na scenie albo robić coś ważnego zawodowo dla mnie, żeby osobiście, indywidualnie uświęcić ten dzień. Tym razem gramy ten spektakl dla młodzieży w Kętrzynie. Tym bardziej będzie wyjątkowo, bo będzie też ten wymiar edukacyjny. W Działdowie będziemy również. Będziemy grać dla szkół przed południem, a po południu spektakl otwarty dla publiczności czy grup seniorskich. Po występie często słyszymy, że to jest ważny spektakl dla osób słyszących. Uświadamiający i przełamujący stereotypy, które być może mamy zakodowane. Choćby taki, że uczy nas się mówić „głuchoniemy”, że to jest poprawnie i kulturalnie. A to jest określenie pejoratywne dla osób głuchych, bo oni nie słyszą, ale nie są niemi. Oni się kontaktują, mają własny język. Osoba niesłysząca czy osoba głucha to jest poprawne określenie.

— Jak wyglądała twoja droga do bycia aktorką?

— Moja historia teatralna nie jest typowa. Miałam gdzieś w sobie takie pokłady twórcze, ale byłam bardzo wstydliwym dzieckiem. Wszystko, co robiłam w tym zakresie, odbywało się w domu dla rodziców albo z siostrą. Mamy wiele materiałów domowych z różnych naszych występów. W tym zawsze był teatr. Ale ta moja wstydliwość i zamknięcie w sobie blokowało mnie. Rodzice próbowali mnie popychać choćby do szkoły muzycznej, ale ja nie dałam się zaciągnąć. Ta wstydliwość była silniejsza. Dziś oczywiście żałuję, bardzo. To przygotowanie solidne ze szkoły muzycznej bardzo by mi się przydało. Śpiewam i brakuje mi teraz tego przygotowania muzycznego. Ten teatr w pewnym momencie przyszedł trochę znikąd. Dziś widzę, że rzeczywiście, jak coś jest człowiekowi pisane, przeznaczone czy zapisane w gwiazdach, to prędzej czy później przyjdzie. W pewnym momencie, po prostu z dnia na dzień, postanowiłam zdawać do szkoły aktorskiej.

— Po maturze?

— Po maturze miałam iść na prawo, bo byłam na profilu dziennikarsko-prawniczym. Moja przyjaciółka bardzo chciała zdawać na ASP, bo pięknie rysowała i malowała. Wtedy pomyślałam, że może ja będę zdawać do szkoły teatralnej. Wspierałyśmy się w tym, każda w swojej dziedzinie się przygotowywała, ale udało się i jej, i mnie. Co prawda, mnie po roku, bo te przygotowania samodzielne bez osoby, która się na tym zna to za mało. Równocześnie też studio wałam na UWM filozofię.

— Skąd przy aktorstwie wzięło się zainteresowanie językiem migowym i tą formą sztuki?

— Kiedy skończyłam oba kierunki, to rozpoczęłam studia pedagogiki opiekuńczej z socjoterapią i tam była propozycja uczestnictwa w kursie języka migowego. A wcześniej jeszcze w szkole teatralnej prowadziłam warsztaty dla grupy olsztyńskich g/Głuchych i to była grupa mocno in-



Natalia Świniarska

Aktorka, pedagożka teatralna, tłumaczka języka migowego, działadownianka. Kobieta pełna pasji i zaangażowania. Natalia Świniarska w swojej pracy pokazuje, że teatr jest żywy – nie tylko do oglądania i oklasków, ale jest dziś przede wszystkim przestrzenią do dialogu i rozwoju obu stron.

tegracyjna pod względem wieku. Wtedy już bardzo mnie zaintrygował ten język. Tu znowu wracamy do tego przeznaczenia. Pojawia się w człowieku pewien rodzaj feelingu, kiedy natykamy na swojej drodze coś, co nas w momencie zachwyci i wiemy, że trzeba w to pójść. Ja miałam tak z językiem migowym. Po tych warsztatach był robiony reportaż i wywiady. Pa-

mięta, jak powiedziałam, że mnie zafascynował ten język i chciałabym w przyszłości nauczyć się migować. Kolega zza kamery mnie poprawił, że migać. Śmiałyśmy się z tego, ale po latach ten język migowy do mnie wrócił.

— Jak wrócił, trzeba go wykorzystać?

— Tak, zaczęłam widzieć możliwości przekucia tego w pracę teatralną z osobami

g/Głuchymi. Równolegle uczyłam się posługiwać poprawnie tym językiem, żeby w przyszłości móc pracować jako tłumacz języka migowego. Okazją był mój dyplom z pedagogiki teatru, którą podyplomowo robiłam w Warszawie. I wtedy zrobiłam pierwszy spektakl tylko z osobami g/Głuchymi. To właśnie spektakl „Moje ręce krzyczą”. Grywamy go obecnie.

— Czyli ta droga do aktorstwa była kręta?

— Droga do samego aktorstwa była trudna, ale do tego, co robię dziś, była dosyć kręta. Po 5 latach bycia aktywną w zawodzie widzę, że zaczynam budować siebie w tej aktorskiej społeczności. Widzę dopiero, gdzie chcę być w tym zawodzie i gdzie jest moje miejsce. Skończyłam szkołę aktorską i bardzo chciałam grać w teatrach. I tak sobie ubzdurałam, że muszę być w teatrze na tym etapie. Starłam się o etat, a on nie przychodził, jak w przypadku wielu, wielu ludzi po szkołach teatralnych, bo tych etatów jest po prostu za mało. Jeździłam w teatrze objazdowym, grywałam spektakle dla dzieci i nauczyłam się bardzo tego teatru w praktyce. Tu nie ma całego zaplecza np. pań garderobianych; trzeba samemu przeszyć coś, pokombinować, ustawić światła. Być sobie strem, żeglarzem i okrętem. W pewnym momencie poczułam, że czegoś mi brakuje. Zaczęłam działać jako instruktor teatralny, wchodzić w różne grupy społeczne i pracę z nimi. Zobaczyłam potencjał teatru w sferze edukacyjnej i to mnie bardzo zaczęło interesować. Te dwie strony są we mnie. Dziś nie wyobrażam sobie być tylko aktorką teatralną lub tylko pedagożką teatru, to już jest we mnie połączone jako teatr w całości.

— Dziś teatr ma więcej do zaoferowania niż kiedyś?

— Dziś teatr ma ogromne funkcje społeczne i walory edukacyjne w sobie. To jest kompatybilne. Teatr to już nie jest tylko miejsce, w którym się ogląda spektakl i bije brawo i podziw, ale to miejsce, które włącza. Sprawia, że jesteś odbiorcą, ale też i twórcą. Staje się dialogiem, spotkaniem, rozmową, a nie tylko wysłuchaniem monologu.

— Mnóstwo tego.

— Tak, czuję, że na ten moment chcę, by dużo przestrzeni w moim życiu zajmował język migowy i praca z głuchymi. Poza tym uważam, że należy mówić o tym, że Olsztyn bardzo historią teatralną głuchych stoi. Tu działała

Pantomima Olsztyńska pod kierunkiem reżysera, profesora Bohdana Głuszcza. W latach 70. i 80. był to fenomen na skalę międzynarodową. Była to grupa olsztyńskich niesłyszących, którzy wystawiali spektakle oparte na pantomimie, oparte na obrazie, na tych wartościach wizualnych. Były to takie widowiska muzyczno-obrazowe. To ważna historia dla teatralnego środowiska olsztyńskiego i dla środowiska głuchych.

— Do tego jeszcze powrót do Działdowa i sekcja teatralna.

— Tak, z przyczyn ideowych i pobudek takiego patriotyzmu lokalnego (śmiech). Czułam potrzebę takiego powrotu z działaniami teatralnymi tutaj. By przekazać tej naszej społeczności, czego się nauczyłam, po prostu podzielić się tym. I tak zaczęłam współpracę z MDK w Działdowie. Obecnie prowadzę grupę seniorską kabaretową „Tymczasowo zakręcenie” i też niebawem będzie premiera spektaklu kabaretowego „Migawki z PRL-u”. To czasy bliskie seniorom, to była ich inicjatywa. Staram się zawsze włączać ludzi w teatr, w pomysł, a nie tylko ciągnąć za sobą. Chcę zachęcać do wspólnej podróży, wspólnej przygody i raczej z perspektywy współpasażera. Takiego kierownika wycieczki, który jest jednocześnie w grupie pasażerskiej i nakierowuje na któreś strony, daje propozycje, wspiera. Teatr, o który mi chodzi, nie ma być ekskluzywny, tylko inkluzyjny, zapraszający i włączający. Staram się tworzyć taką przestrzeń na rozwój kreatywności i na zmianę, bo zmiana to jakiś ruch, a ruch to życie. Okazjonalnie prowadzę też warsztaty dla dzieci czy dla dorosłych w MDK w Działdowie. Zdarza się też współpraca z młodzieżą przez szkoły średnie. I to są działania filmowe. Tworzymy autorskie etiudy filmowe, uczymy się, jak od pomysłu przejść do realizacji, czyli przez scenariusz do wykreowania okiem kamery i zmontowania puścić taki swój twór w świat.

— Powinniśmy zachęcać dzieci do wizyt w teatrze i zajęć teatralnych?

— Tak. Tak jak do wielu innych działań, wyzwania, które sprawiają, że mamy przestrzeń na poszukiwanie siebie, na doświadczanie, na poznawanie, bo teatr to dla mnie przestrzeń na poszukiwania. W Olsztynie prowadzę zajęcia z techniki dramy. Ta technika nie ma zakończyć się spektaklem czy przedstawieniem. Tylko nastawiona jest na proces. Ten proces w teatrze dla mnie jest najistotniejszy. Szukamy w sobie nowych potencjałów, jakości, możliwości, wyrażania siebie, wyrażania własnego ja i przez to rozwoju siebie, czy to kreatywności, czy myślenia abstrakcyjnego, niestandardowego, czy myślenia jednostkowego. To bardzo ważne. Teatr to jest takie miejsce, gdzie możemy to w sobie rozbudzać, poznawać, doświadczać i rozwijać.

— Najlepszym sposobem na świętowanie Dnia Teatru jest pójście do teatru?

— Tak, ale myślę, że pójście do teatru i zrobienie czegoś dla siebie. Jeśli mamy możliwość, to np. udział w warsztacie po spektaklu. Będzie odbiór po obejrzeniu, a następnie spotkanie z ludźmi i rozmowa o tym. Albo się zakorzeni to, co się zobaczyło, albo, jeśli jest taka potrzeba, to się wyrzuci z siebie. Dać sobie chwilę na przeżycie. Teatr ma być pretekstem do zmiany. Może nieść w sobie możliwość zmiany, jeśli się na nią otworzymy, jeśli będziemy na nią gotowi, jeśli podejmemy ten trud i będziemy na tyle odważni, żeby spróbować coś zmienić, poszukać, przyjrzeć się czemuś, żeby poświęcić temu czas i energię. Ma nieść wartość społeczną, która ma oddziaływać na widza. Jeśli życzyć czegoś teatrowi, to życzyć czułych twórców i świadomych odbiorców.

GOSIA GRABOWSKA

OSOBA G/GŁUCHA — pisane z małej „g” mówimy o osobie, która nie słyszy, pisane z dużej „G” mówimy o osobie, która utożsamia się ze społecznością osób Głuchych.

SZKODA MI KAŻDEJ ZMARNOWANEJ CHWILI

Elżbieta Hryniewicz na co dzień jest prezesem Kętrzyńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Udziela się też społecznie w OSP i KGW w Pilcu. Nie każdy jednak wie, co „po godzinach” tworzy w zaciszu garażu swojego męża.

— Skąd się u pani wzięło zainteresowanie pracą twórczą?

— Panie redaktorze, znamy się wiele lat, więc proszę, mówmy sobie po imieniu. Wracając do pytania, niedawno mama, oglądając moje prace, wspomniała, że od dzieciństwa męczyłam ją, aby nauczyła mnie wyszywać, robić na drutach czy szyć na maszynie. Jak już opanowałam techniki, to tworzyłam coś z niczego. I pozostało tak do dziś.

— Przyznam, że o twojej pasji dowiedziałem się dzięki licytowanej na WOŚP figurce. Jakie jeszcze rzeczy wykonujesz i jaką techniką?

— To czysty przypadek, że lala trafiła na aukcję. Mariusz Kirszyński zobaczył jedną z prac i zaproponował, abym zrobiła lalę na licytację WOŚP. Przyznaję, że to był stres, czy ktokolwiek będzie nią zainteresowany. Bardzo mnie ucieszyło, że wylicytowano ją za znaczną kwotę. Większość moich prac jest wykonywana na bazie utwardzacza tkanin. Oprócz tworzenia lale i aniołów, za jego pomocą daję nowe życie zwykłym domowym rzeczom. Koszyk, doniczka, zeszyt, butelka czy zwykłe pudełko po butach za pomocą utwardzacza zmieniają się w coś unikatowego. Masa ta pozwala ukryć niedoskonałości, które w efekcie



tot. archiwum prywatne

dają oryginalność i niepowtarzalność rzeczy.

— Można się tego nauczyć, czy wystarczy mieć talent?

— Na początku warto skorzystać z wiedzy innych, ale na dalszym etapie wszystko jest zależne od wyobraźni twórcy.

— Praca zawodowa, działalność społeczna, a do tego artystyczna smykałka... Jak znajdujesz na to czas?

— (śmiech) Historyk Cyril N. Parkinson napisał:

„Im więcej mamy czasu na wykonanie jakiejś pracy, tym więcej czasu nam ona zabiera”. Podpisuję się pod jego stwierdzeniem. Moja praca na rzecz OSP w Pilcu to czysta przyjemność. Tam są wspaniali ludzie, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas, narażając zdrowie i życie dla bezpieczeństwa innych. Jak im nie pomagać? Praca zawodowa... mam do niej szczęście. Robiłam i robię to, co lubię, a do tego znie-

samowitymi ludźmi, którzy zawsze mnie wspierali i wspierają do dziś. Natomiast praca twórcza to totalny reset i wyłączenie się z codziennego pędu. To wspaniale spędzony czas z mężem w garażu. On udoskonala swój motocykl, a ja brudzę jego stół warsztatowy (śmiech). Podsumowując odpowiedź, szkoda mi każdej zmarnowanej chwili. Nasze życie jest zbyt krótkie, więc polecam wszystkim iść za głosem serca, nie bać się porażek, realizować swoje marzenia.

— Można gdzieś obejrzeć twoje prace, np. w mediach społecznościowych?

— Jeszcze nie odważyłam się udostępniać moich prac większemu gronu. W tym roku, oprócz wspomnianej lali na WOŚP, wystawiłam anioła na licytację dla Krzysia — mieszkańca Kętrzyna, który dzielnie walczy z chorobą. Jest też myśl, aby zrobić prezentację moich prac w naszej świetlicy wiejskiej. Koło Gospodyń Wiejskich w Pilcu (też do nich należę) rozpoczęło świetny cykl prezentacji zainteresowań mieszkańców. Jak tylko powiększę swoją kolekcję, zacznę nad tym tematem pracować. Wiem, że w dobie Internetu warto byłoby w mediach społecznościowych również zaistnieć, na to też przyjdzie czas.

WOJCIECH CARUK



BIBLIOTEKA 2 W 1, CZYLI JAK POŁĄCZYĆ CZYTELNICTWO I KULTURĘ

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipowcu i jej filie: w Kamionku, Olszynie i Szymanach w niczym nie przypominają swoich wcielen sprzed kilku dekad – przestały świecić pustkami, zajmować się jedynie gromadzeniem archiwów i oferować publikacje wydane mało atrakcyjnie. Dzisiaj te instytucje stały się otwartymi, nowoczesnymi centrami kultury, gdzie znajdziemy nie tylko książki, ale i wiele innych atrakcji.

Biblioteka to przede wszystkim miejsce, w którym skorzystamy z zasobów literatury i prasy, w dodatku nieodpłatnie i bez ograniczeń. Jej zaletą jest przede wszystkim jej ogólna dostępność, a także otwarte dla wszystkich czytelnie, które dziś właściwie przypominają bardziej dawniejsze pracownie komputerowe – bowiem poza przejrzeniem aktualnej prasy czy poczytania książkowej nowości skorzystać tu możemy z bezpłatnego dostępu do Internetu. Gminna Biblioteka Publiczna w Lipowcu i jej filie: w Kamionku, Olszynie i Szymanach regularnie aktualizują oraz urozmaicają księgozbiory, by dostarczyć czytelnikom nowe książki z różnych gatunków i tematów. Obecnie księgozbiór ma 24 tys. woluminów, a zarejestrowanych jest 1300 użytkowników. W każdej filii bibliotecznej działa Dyskusyjny Klub Książki, koło plastyczne, koło gier planszowych oraz robotyka.

Od kilku lat Biblioteka bierze udział w projekcie „Mała książka – wielki człowiek”. Każde dziecko w wieku przedszkolnym (3-6 lat), które przyjdzie do placówki, otrzyma w prezencie Wyprawkę Czytelniczą na dobry czytelniczy start. Bierze czynny udział w akcjach promujących czytelnictwo i kulturę literacką: Noc Bibliotek, Narodowe Czytanie, Cała Polska czyta dzieciom, Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek, Tydzień Bibliotek itp. Organizuje spotkania autorskie, by czytelnik mógł spotkać się osobiście z autorem książek.

Biblioteki wychodzą ze swej pierwotnej roli, poszerzając swoją ofertę, organizując coraz więcej imprez i inicjatyw, ale nie zapominają przy tym o swojej fundamentalnej roli, jaką jest promocja czytelni-



OWOCNA WSPÓŁPRACA Z GMINĄ, SZKOŁAMI, PRZEDSZKOLAMI, INSTYTUCJAMI, STOWARZYSZENIAMI, OSP, RADAMI SOŁECKIMI, KOŁAMI GOSPODYŃ WIEJSKICH, GKS JEST FUNDAMENTEM DZIAŁAŃ I WSPÓLNYCH INICJATYW. WSPÓLNIE AKTYWIZUJEMY LOKALNE SPOŁECZEŃSTWO I TWORZYMYSZ LEPsze ŚRODOWISKO DO ŻYCIA DLA WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW.



ctwa. Biblioteki znajdujące się na terenie gminy Szczytno prowadzą wiele działań kulturalnych dostępnych dla szerokiego grona odbiorców, aby różnymi sposobami przyciągnąć do siebie nowych czytelników. Powstają tu różnego rodzaju grupy dyskusyjne, kluby, organizowane są spotkania ze znanymi pisarzami oraz twórcami kultury, ale także wystawy malarstwa i fotografii, pokazy filmowe czy warsztaty, teatryki i inne imprezy dla dzieci, w tym czytania oraz zajęcia plastyczne. Biblioteka to także organizator lub współorganizator wielu imprez plenerowych takich jak: Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Dożynki Gminne, Dzień Seniora, Festiwal Dyni, Kino pod Chmurką, Teatr przy Stolicu, Dzień Sołtysa, pikniki, akcje charytatywne – np. WOSP.

Instytucja prowadzi zajęcia, gdzie uczestnicy mają możliwość rozwijania umiejętności artystycznych, wyrażania siebie poprzez twórcze działania oraz eksplorowania różnorodnych technik i materiałów. Zapewnia czas wolny dla każdej grupy wiekowej od przedszkolaka do seniora, organizując ferie zimowe, warsztaty rękodzielnicze, kulinarne, literackie, zajęcia naukowe, wystawy, wycieczki edukacyjne oraz konkursy plastyczne, literackie i edukacyjne.

Kadra biblioteczna czynnie uczestniczy w szkoleniach, doskonali swoje umiejętności zawodowe. Poszerza wiedzę i podnosi kwalifikacje. W bibliotekach pracuje zgrany 6-osobowy zespół wykształconych działaczy kultury i księgowej. Dba o estetykę i wystrój w gminie oraz bibliotece. Tworzy dekoracje tematyczne podczas imprez plenerowych, koncertów, przedstawień i spotkań.

JOANNA KARZYŃSKA

25 LAT WIEZIENIA DLA ZABÓJCY KOBIETY

Sąd Apelacyjny w Gdańsku podtrzymał karę 25 lat więzienia dla mężczyzny, który jesienią 2022 roku w jednym z mieszkań przy ulicy Okulickiego w Elblągu zadał 43-letniej Annie W. 11 ciosów nożem. Na skutek obrażeń kobieta zmarła. Wyrok jest prawomocny.

Sąd Okręgowy w Elblągu, ogłaszając w grudniu ubiegłego wyrok w sprawie zabójstwa na Okulickiego, nie miał wątpliwości, że to Rafał N. zabił jesienią 2022 roku 43-letnią Annę W. Świadczyć miało o tym nie tylko przyznanie się skazanego do winy, ale również materiał DNA ujawniony na nożu, którym 29-letni wówczas mężczyzna dokonał tego zabójstwa. Dodatkowo w mieszkaniu zamordowanej kobiety znaleziono też odciski butów Rafała N., a osiedlowy monitoring nagrał, jak w dniu zabójstwa mężczyzna wszedł do windy w klatce bloku, w którym mieszkała zabita kobieta.

MĘŻCZYZNA ZAPLANOWAŁ ZBRODNIĘ

Sąd nie dał wiary temu, iż Rafał N. nie planował zbrodni i dokonał jej w chwili ataku złości. Sąd nie uwierzył też w całą historię o wspólnym handlu narkotykami przedstawioną podczas procesu przez mężczyznę z uwagi na to, że Rafał N. na wcześniejszych etapach postępowania zmieniał jej wersję. Również podczas składania wyjaśnień

przed sądem Rafał N. nie umiał w sposób spójny i logiczny wytłumaczyć, z jakiego konkretnie powodu miała wybuchnąć kłótnia, która zakończyła się zabójstwem Anny W. Sąd podkreślił, że w przedstawionych wyjaśnieniach Rafała N. zabrakło przekonujących dowodów, które potwierdziłyby ich wspólne uczestnictwo w handlu narkotykami. Dodatkowo sąd wskazał, że uzyskane dane telekomunikacyjne nie wskazywały, aby Rafał N. i Anna W. poruszali się razem w miejscach, które wskazano jako miejsca przekazywania narkotyków. Zdaniem sądu mężczyzna zaplanował zbrodnię. Świadczyć mają o tym dane pozyskane z jego telefonu. Wynika z nich, że dzień przed zabójstwem Rafał N. w wyszukiwarce swojego telefonu wpisywał takie frazy jak: „śmierć nożem”, „jak wbić nóż w plecy”, „jak zabić na szybko”. Sąd ocenił, że to właśnie te okoliczności jednoznacznie przekonują, że Rafał N. miał zamiar zabić pokrzywdzoną. Dodał przy tym, że jedynym sensownym motywem tego zabójstwa był motyw rabunkowy.



Fot. EG

Mężczyzna tłumaczył przed sądem, że chciał odzyskać pieniądze, gdyż razem ze swoją ofiarą zajmował się sprzedażą narkotyków

25 LAT ZAMIAST DOŻYWCIA

Rafał N. i Anna W. znali się kilka lat. Był nawet czas, kiedy zabójca mieszkał u swojej ofiary. To nie przeszkodziło mu jednak w tym, aby przygotować się do zbrodni i zabić kobietę w sposób bardzo brutalny. Rafał N. zadał kobiecie 11 ciosów nożem. Zdaniem biegłego ciosy zadawane były z bardzo dużą siłą, a kobieta się nie broniła. Sąd Okręgowy w Elblągu skazał Rafała N. na 25 lat więzienia za zabójstwo Anny W. z zastrzeżeniem,

że skazany może ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie po odbyciu co najmniej 22 lat kary pozbawienia wolności.

Prokuratura chciała dla Rafała N. dożywocia, jednak w ocenie sądu morderca Anny W. nigdy wcześniej nie dopuścił się przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu i nie jest też skrajnie zdemoralizowaną osobą, która zasługiwałaby na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Sędzia wskazał, że kara dożywotniego pozbawienia wolności

ści na zawsze wyeliminowałaby Rafała N. z życia publicznego, a rokuje on na resocjalizację i nie należy go tej szansy pozbawiać.

Dodatkowo sąd zastosował wobec skazanego środek karny w postaci pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat. Zobowiązał go również do zapłaty zadośćuczynienia w kwocie po 100 tys. zł dla dzieci ofiary, 40 tys. zł dla jej matki i 20 tys. zł dla brata.

Od tego wyroku odwołali się zarówno prokuratura, jak i obrońca mężczyzny. Prokurator wniósł o zaostrezenie kary wymierzonej Rafałowi N. do dożywotniego pozbawienia wolności. Natomiast obrońca Rafał N. chciał łagodniejszego wymiaru kary i rezygnacji z zastrzeżenia, dotyczącego ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie przez oskarżonego po odbyciu co najmniej 22 lat kary. Jednak te wnioski nie zostały uwzględnione przez Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku zmienił jednak zaskarżony wyrok. Z kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu wyeliminował punkt dotyczący zabójstwa w związku z rozbójem w wyniku motywacji zasługującej na szczegól-

ne potępienie i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części. Oznacza, to, że Rafał N. 25 lat spędzi w więzieniu. Wyrok jest prawomocny.

EWELINA GULIŃSKA

Do zabójstwa na elbląskiej Zawadzie doszło we wrześniu 2022 roku. Ciało 43-letniej Anny znalazł po powrocie ze szkoły jej 9-letni syn. Sprawca zadał swojej ofierze 11 ciosów nożem. Po zabójstwie Rafał N. spędził spokojny dzień ze swoją znajomą. Kobieta zawiozła go do jego mieszkania, gdzie się przebrał. Razem udali się na przegląd samochodu kobiety, a potem do McDonald's. Tam Rafał N. podarował znajomej kwiaty i zabraną z mieszkania przy Okulickiego złoty pierścionek — już w specjalnym pudełku, który w dniu zbrodni kupił u jubitera. Gdy okazało się, że pierścionek jest za duży, para udała się do złotnika, aby go zmniejszyć. W pewnym momencie oboje udali się na ul. Okulickiego. Rafał N. miał się niepokoić o to, że jego znajoma Anna nie odbiera telefonu. Niedługo później mężczyznę zatrzymała policja. Rafał N. przyznał się do winy. Kobieta przed sądem przyznała, że skazany w dniu zabójstwa zachowywał się zupełnie normalnie.

BARCZEWSKI SZPITAL Z NOWYM SPRZĘTEM

Utworzone w kwietniu tego roku Centrum Świadczeń Zdrowotnych w Barczewie wzbogaciło się o kilkanaście nowoczesnych respiratorów. Sprzęt o wartości 770 tys. zł przekazał wojewoda warmińsko-mazurski.

— Przejęty przez powiat olsztyński barczewski szpital opieki paliatywnej, prowadzony wcześniej przez zakon Kawalerów Maltańskich, został włączony w strukturę Zespołu Zakładów Opie-

ki Zdrowotnej w Dobrym Mieście. Od tego momentu rozpoczęliśmy proces unowocześnienia i rozszerzenia usług Centrum dla mieszkańców Barczewa i okolic. Wspiera nas w tym i wojewoda Radosław Król, widząc potrzeby inwestycji w zdrowie w regionie. Cieszę się, że możemy liczyć na jego zrozumienie i na wsparcie. Pierwszym etapem pomocy, jaką otrzymaliśmy, było przekazanie szpitalowi 18 respiratorów z zasobów



Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Dodatkowo szpital otrzymał ręczniki, koce, poduszki,

prześcieradła i piżamy, co też poprawi komfort pacjentów — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Respiratory wykorzystywane do tej pory trafiały na Ukrainę.

— To sprzęt już wysłużony, ale nadal sprawny i mogący służyć ludziom. Gdy wymienimy aparaturę w Barczewie, działające tu wcześniej respiratory pojadą do rejonu równieńskiego, by pomagać też tam, gdzie jest trudna sytuacja — dodaje starosta.

— Wśród zadań powiatu służyć zdrowiu jest najważniejsza. Istotne jest, żeby nie konkurować z innymi placówkami w regionie,

tylko szukać sposobów na uzupełnianie się i zapewnienie opieki jak najbliższej chorych. Prowadzenie takiej placówki jak ta tutaj jest bardzo dobrym kierunkiem — podkreśla wojewoda Radosław Król.

Centrum Świadczeń Zdrowotnych w Barczewie jest placówką, która może przyjąć 77 osób. Obecnie zajętość łóżek utrzymuje się na poziomie 90 proc. W planach jest rozszerzenie zakresu usług dla mieszkańców Barczewa i okolic.

ALINA I JAN SZYNKA ODZNACZENI KRÓLEWSKIM ORDEREM ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

12 maja 2024 roku Wielka Narodowa Kapituła Królewskiego Orderu Świętego Stanisława w Polsce uhonorowała Alinę i Jana Szynka, właścicieli Grupy Meblowej Szynka, Orderem św. Stanisława. To prestiżowe wyróżnienie przyznano im za znaczący wkład w rozwój dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur, kreowanie wartości i tradycji patriotycznych i rodzinnych oraz za aktywne prowadzenie i rozwijanie współpracy na szczeblu regionalnym, krajowym i międzynarodowym.

Królewski Order Świętego Stanisława, ustanowiony 7 maja 1765 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, jest jednym z najwyższych polskich odznaczeń. Order ten, przyznawany corocznie w okresie uroczystości ku czci św. Stanisława w Warszawie, zajmuje drugie miejsce w hierarchii polskich orderów, tuż po Orderze Orła Białego, a przed ustanowionym w 1792 r. Orderem Virtuti Militari.



Odznaka orderowa składa się ze złotego krzyża maltańskiego, emaliowanego na czerwono, z czterema białymi orłami między ramionami oraz medalionem z wizerunkiem Świętego Stanisława na awersie. Na rewersie medalion zawiera cyfrę króla „S. A.” (od łac. Stanislaus Augustus). Gwiazda orderowa, wyszywana na lewym boku, jest ośmioramienna, srebrna, z monogramem króla „S. A. R.” (od łac. Stanislaus Augustus Rex) i dewizą orderu „Praemiando Incitat” (tłum. nagradzając, zachęca).

Królewski Order Świętego Stanisława jest organizacją skupiającą Damy i Kawalerów, którzy, zjednoczeni patronatem św. Stanisława, służą Ojczyźnie. Order ten, kontynuując tradycję i wartości nadane mu przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, działa w interesie narodu i państwa polskiego, promując patriotyzm, sprawiedliwość i honor. Komandoria Orderu kładzie nacisk na propagowanie uniwersalnych wartości i patriotycznych postaw, mając na celu kształtowanie lepszej przyszłości w oparciu o najlepiej pojętą polską tradycję narodową. Odwołując się do charyzmy św. Stanisława BM oraz ducha rycerskiego, misją Orderu jest przypomnienie o znaczeniu prawości, sprawiedliwości i honoru, jako fundamentów wzrostu jakości życia społecznego i osobistego.

Alina i Jan Szynka, prowadząc Grupę Meblową Szynka, od lat angażują się w liczne inicjatywy mające na celu promowanie kultury i historii Polski i regionu Warmii i Mazur. Przez swoje działania wspierają lokalne społeczności, współorganizując wydarzenia kulturalne, edukacyjne i charytatywne, które wzmacniają tożsamość regionalną oraz dumę z polskiego dziedzictwa. Ponadto, ich firma jest dziś wzorem odpowiedzialnego przedsiębiorstwa, które łączy tradycję z nowoczesnością, a wartości patriotyczne i rodzinne stanowią fundamenty ich działalności. Grupa Meblowa Szynka, pod przewodnictwem Aliny i Jana Szynki, z powodzeniem realizuje także projekty międzynarodowe, budując mosty współpracy z partnerami zagranicznymi. Dzięki ich staraniom, polskie meblarstwo zdobyło uznanie na światowych rynkach, co przekłada się na pozytywny wizerunek Polski jako kraju o bogatej kulturze narodowej i wysokiej jakości produktach.



Order św. Stanisława to nie tylko symbol uznania dla naszej dotychczasowej pracy i osiągnięć, ale także motywacja do dalszego działania na rzecz rozwoju polskiego biznesu i wspierania inicjatyw społecznych, naukowych oraz kulturalnych. Bycie częścią prestiżowego grona Kawalerów Królewskiego Orderu św. Stanisława to dla nas ogromny zaszczyt, który zobowiązuje do działania z jeszcze większą determinacją i zaangażowaniem. Patrząc wstecz na nasze zawodowe i osobiste doświadczenia, widzimy, jak wiele udało się nam osiągnąć dzięki zespołowej pracy i zaangażowaniu. To wyróżnienie jest dowodem na to, że nasze wspólne wysiłki przynoszą wymierne efekty, a determinacja i pasja przekładają się na konkretne rezultaty. Jesteśmy dumni, że możemy godnie reprezentować Polskę i przyczynić się do jej rozwoju na arenie międzynarodowej. Nasze osiągnięcia pokazują, że polski biznes może być konkurencyjny i innowacyjny na globalnym rynku. Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy wspierają nas na tej drodze: naszej rodzinie, współpracownikom oraz partnerom biznesowym. To dzięki Wam mogliśmy osiągnąć tak wiele i zostać docenieni tak prestiżowym odznaczeniem. Bez Waszego wsparcia i zaangażowania nie byłoby to możliwe. Rodzina była i jest dla nas zawsze źródłem siły, wsparcia i inspiracji, a współpracownicy i partnerzy biznesowi – nieocenionymi sojusznikami w realizacji naszych ambitnych celów. Jesteśmy dumni z tego wyróżnienia i zobowiązujemy się do dalszego działania na rzecz rozwoju i promowania wartości, które są dla nas ważne. Chcemy nadal rozwijać nasze przedsiębiorstwa, wprowadzać innowacyjne rozwiązania i przyczyniać się do rozwoju krajowej gospodarki oraz społeczeństwa. Naszym celem jest nie tylko osiąganie sukcesów biznesowych, ale także budowanie trwałych relacji i wspieranie inicjatyw, które mają pozytywny wpływ na otaczający nas świat – powie dzieli Alina i Jan Szynka.



WIELKA NARODOWA KAPITUŁA
ORDERU ŚWIĘTEGO STANISŁAWA
W POLSCE

In nomine Sanctissimae, Indivisae ac Unius Trinitatis

Decyzją Wielkiego Mistrza
Orderu Świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika

Mirosława Nadera

czyni wiadomym wszystkim,
że zgodnie ze Statutami i Dewizą Orderu

PRAEMIANDO INCITAT

nakazującymi odwołać czynienia Dobra,
ku chwalebnemu dziełu naśladowaniu,
a porząd Kapituły został(a) odznaczony(a)

Jan SZYNKA

ORDEREM
ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

III klasy

wraz z wpisem nazwiska
Osoby odznaczonej do rejestru
Kawalerów i Dam Orderu
pod pozycją 872



Prof. dr hab. inż. Mirosław Nader



Prof. dr hab. n. med. Ewa Swoboda-Kopeć

Dan w Warszawie, dnia 12 maja, Roku Pańskiego 2024 r.



WIELKA NARODOWA KAPITUŁA
ORDERU ŚWIĘTEGO STANISŁAWA
W POLSCE

In nomine Sanctissimae, Indivisae ac Unius Trinitatis

Decyzją Wielkiego Mistrza
Orderu Świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika

Mirosława Nadera

czyni wiadomym wszystkim,
że zgodnie ze Statutami i Dewizą Orderu

PRAEMIANDO INCITAT

nakazującymi odwołać czynienia Dobra,
ku chwalebnemu dziełu naśladowaniu,
a porząd Kapituły został(a) odznaczony(a)

Alina SZYNKA

ORDEREM
ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

III klasy

wraz z wpisem nazwiska
Osoby odznaczonej do rejestru
Kawalerów i Dam Orderu
pod pozycją 871



Prof. dr hab. inż. Mirosław Nader



Prof. dr hab. n. med. Ewa Swoboda-Kopeć

Dan w Warszawie, dnia 12 maja, Roku Pańskiego 2024 r.

BEZ PSZCZÓŁ NIE MA LUDZKOŚCI

Może i są małe — a przez to niezauważane, niedoceniane... Ale pszczoły i trzmiele odgrywają ogromną rolę w ochronie ludzi i planety, stanowiąc część różnorodności biologicznej, od której zależy nasze przetrwanie. 20 maja obchodziliśmy Światowy Dzień Pszczół — kto go świętował...?

Wszystkie święte księgi głównych religii tego świata od tysiącleci, jak jedna, w swoich fragmentach o pszczołach podkreślają ich znaczenie dla społeczeństw ludzkich. I odnotował ten fakt bardzo dobitnie przełomowy raport Międzypaństwowej Platformy Naukowo-Politycznej ds. Różnorodności Biologicznej i Usług Ekosystemowych z 2019 r. (IP-BES). Pszczoły są ważną częścią środowiska naturalnego, ale czasami traktujemy je jako coś oczywistego. Może dlatego, że nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo są one ważne?

SAME KORZYŚCI!

Aby uczynić świat zielonym, potrzeba czegoś więcej niż tylko gleby, wody i słońca. Co najmniej 30 proc. upraw na świecie i 90 proc. wszystkich roślin wymaga zapylania krzyżowego, aby się rozprzestrzeniać i rozwijać. Pszczoły są naszymi najważniejszymi zapylaczami. Tymczasem zmiana klimatu powoduje, że niektóre kwiaty kwitną wcześniej lub później niż zwykle, przez co na początku sezonu pszczoły mają mniej źródeł pożywienia. Pszczoły cierpią też z powodu utraty siedlisk w wyniku rozwoju, opuszczonych gospodarstw i braku kwiatów przyjaznych pszczołom. Niektóre kolonie umierają z powodu roślin i nasion traktowanych pestycydami neonikotynoidowymi lub szkodliwymi pasożytami, takimi jak roztocza.

ZAPYLANIE

Kto kocha jabłka, melony, żurawiny, szparagi lub brokuły, kapelusz przed pszczołami powinien uchylać bardzo nisko! By wykiełkować, rośliny te wymagają przeniesienia pyłku z męskiej części kwiatu (pylnika) na żeńską część (piętno). Pszczoły

odgrywają też kluczową rolę w utrzymaniu różnorodności biologicznej i łagodzeniu zmian klimatycznych poprzez zapylanie — czynność przenoszenia ziaren pyłku z jednej rośliny na drugą, umożliwia-



Fot. pixabay.com

jąc nawożenie i produkcję posiew. Przemieszczając się z kwiatu na kwiat w poszukiwaniu nektaru, pozostawiają ziarna pyłku na lepkiej powierzchni, umożliwiając roślinom wzrost i wytwarzanie pożywienia. Nie bez przyczyny to właśnie pszczoły mają reputację pracowitych: każdego roku zapylają przecież miliardy roślin, w tym miliony upraw rolnych. W rzeczywistości zapylacze, takie jak pszczoły, odgrywają kluczową rolę w jednym na trzy kęsy pożywienia, które spożywamy. Bez nich wiele roślin, którymi się odżywiamy, wymrze.

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE

To także pszczoły i inne zapylacze bezpośrednio przyczyniają się do bezpieczeństwa żywnościowego odżywiania i zdrowia środowiska, które zależą od zapylania. Według ekspertów ds. pszczół z ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) jedna trzecia światowej produkcji żywności zależy od pszczół: pszczoły i inne zapylacze odpowiadają za 35 proc. całkowitej światowej produkcji roślinnej, zapylając 87 ze 115 wiodących roślin spożywanych na świecie. Zapylanie jest odpowiedzialne za prawie 90 proc. roślin dzikich i 75 proc. plantacji jadalnych.



RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA

Jako zapylacze pszczoły odgrywają rolę w każdym aspekcie ekosystemu. Wspierają wzrost drzew, kwiatów i innych roślin, które służą jako pożywienie i schronienie dla dużych i małych stworzeń. Tworzą złożone, wzajemnie powiązane ekosystemy, które umożliwiają współistnienie różnorodnej liczby różnych gatunków. Nie ma wątpliwości, jak ważne są pszczoły dla naszego zaopatrzenia w żywność. Bez nich nasze ogrody byłyby puste — tak samo, jak nasze talerze. Powinniśmy zatem pamiętać o innych powodach, dla których pszczoły są ważne dla środowiska.



ŹRÓDŁO POŻYWIEŃIA

Pszczoły produkują miód, aby nakarmić swoje rodziny podczas mroźnych zimowych miesięcy. Ludzie zbierają miód od tysięcy lat, ale nie tylko my uważamy go za słodką przekąskę. Ale pszczoły dostarczają też inne produkty wysokiej jakości: mleczko pszczele, pyłek, wosk pszczeli, propolis i jad pszczeli.

Zwierzęta takie jak ptaki, szopy, oposy i owady będą napadać na ule, aby spróbować pożywnego miodu oraz larw pszczół. Same pszczoły są również częścią łańcucha pokarmowego. Co najmniej 24 gatunki ptaków, w tym kos, koliber rubinobrody iszpak, żerują na pszczołach. Wiele pajaków i owadów, takich jak ważki i modliszki, również zjada pszczoły.

WZROST DZIKICH ROŚLIN

Nie tylko owoce i warzywa uprawiane w gospodarstwach rolnych są uzależnione od zapylaczy. Wiele gatunków dzikich roślin jest również zależnych od owadów zapylających.



Pszczoły są odpowiedzialne za produkcję wielu nasion, orzechów, jagód i owoców, które stanowią istotne źródło pożywienia dla dzikich zwierząt.

CZŁOWIEK

— NAJWIĘKSZY SZKODNIK!

Na świecie istnieje prawie 21 tys. różnych gatunków pszczół, w tym wiele dzikich. Dla porównania — to więcej niż wszystkie gatunki ptaków i ssaków na świecie razem wzięte! Wytwarzany przez nie miód jest bardzo popularny ze względu na swoje właściwości zdrowotne i lecznicze. Nic zatem dziwnego, że niszczenie siedlisk może skutkować utratą różnorodności, co zakłóca naturalną interakcję między pszczołami a lokalnymi roślinami, wpływając na ochronę i utrzymanie roślin w ekosystemie. Niestety, pszczoły i inne zapylacze, takie jak motyle, nietoperze i kolibry, są coraz bardziej zagrożone działalnością człowieka. W ostatnich dziesięcioleciach populacja pszczół na całym świecie spada z powodu utraty siedlisk, intensywnych praktyk rolniczych, zmian w pogodzie i nadmiernego stosowania agrochemikaliów, takich jak pestycydy. Obecne wskaźniki wymierania gatunków są od 100 do 1000 razy wyższe niż normalnie

w wyniku oddziaływania człowieka. To z kolei stwarza zagrożenie dla różnorodnych roślin mających kluczowe znaczenie dla dobrostanu i źródeł utrzymania ludzi, czyli krótko mówiąc — uparcie i zawzięcie podcinamy gałąź, na której sami wygodnie się usadowiliśmy...!

Zanieczyszczenie powietrza również wpływa na pszczoły — oczywiście niekorzystnie. Wstępne badania pokazują, że zanieczyszczenia powietrza oddziałują z cząsteczkami zapachowymi wydzielanymi przez rośliny, które są potrzebne pszczołom do poszukiwania pożywienia. Mieszane sygnały zakłócają zdolność pszczół do efektywnego żerowania, przez co są one wolniejsze i mniej skuteczne w zapylaniu.

CO MOŻEMY ZROBIĆ SAMI I JUŻ DZIŚ?

Sadźmy kwiaty nektarowe, takie jak nagietki lub słoneczniki, do celów dekoracyjnych na balkonach, tarasach i ogrodach. Kupujemy miód i inne produkty uła u najbliższego lokalnego pszczelarza. Podnośmy świadomość dzieci i młodzieży na temat znaczenia pszczół i wyrażamy swoje wsparcie dla pszczelarzy. Zakładamy farmę zapylaczy na swoim balkonie, tarasie lub w ogrodzie. Zachowujemy stare łaki, które charakteryzują się bardziej różnorodną gamą kwiatów, i wysiewamy rośliny nektarujące. Trawę na łąkach kosmy dopiero po przekwitnięciu roślin nektarujących. Jeśli już musimy, to używamy pestycydów, które nie szkodzą pszczołom i opryskujemy je przy bezwietrznej pogodzie, wcześniej rano lub późno w nocy, kiedy pszczoły wycofują się z kwiatów.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Korzystałam ze stron zurich.com, unep.org, environment.sa.gov.au oraz pthomeandgarden.com.

UNIA ZADBA O ZDROWIE DZIECI W SOCIAL MEDIACH

16 maja Komisja Europejska wszczęła formalne postępowanie przeciwko Meta – dostawcy Facebooka i Instagrama – która mogła naruszyć europejską ustawę o usługach cyfrowych (DSA) w obszarach związanych z ochroną nieletnich. I pyta, czy platformy amerykańskiego giganta technologicznego mogą „wykorzystywać słabości i brak doświadczenia nieletnich”.

Komisja obawia się, że systemy Facebooka i Instagrama, w tym ich algorytmy, mogą stymulować uzależnienia behawioralne u dzieci, a także powodować tzw. efekt króliczej nory. Zaniepokojona jest również metodami zapewniania wieku i weryfikacji wprowadzonymi przez Meta.

Podstawą wszczęcia postępowania jest wstępna analiza raportu z oceny ryzyka przesłanego przez Meta we wrześniu 2023 r., odpowiedzi Meta na formalne wnioski Komisji o udzielenie informacji w sprawie ochrony nieletnich i metodologii oceny ryzyka, publicznie dostępnych raportów, jak również własną analizę Komisji.

Obecne postępowanie dotyczy wypełniania przez Meta obowiązków DSA w zakresie oceny i ograniczania ryzyka spowodowanego konstrukcją interfejsów internetowych Facebooka i Instagrama, która może wykorzystywać słabości i brak doświadczenia nieletnich oraz powodować zachowania uzależniające i/lub wzmacniające tzw. efekt króliczej nory. Taka ocena jest wymagana, by zapobiec potencjalnym zagrożeniom dla korzystania z podstawowego prawa do dobrego samopoczucia fizycznego i psychicznego dzieci, a także poszanowania ich praw. Chodzi też o zgodność Meta z wymogami DSA w odniesieniu do środków łagodzących zapobiegających dostępowi nieletnich do nieodpowiednich treści, w szczególności narzuci weryfikacji wieku stosowanych przez Meta, które mogą nie być rozsądne, proporcjonalne i skuteczne.



Postępowanie dotyczy też wypełniania przez Meta zobowiązań DSA dotyczących wprowadzenia odpowiednich i proporcjonalnych środków w celu zapewnienia wysokiego poziomu prywatności i bezpieczeństwa nieletnich, w szczególności w odniesieniu do domyślnych ustawień prywatności nieletnich w ramach projektowania i funkcjonowania ich systemów rekomendujących.

Jeśli te uchybienia zostaną udowodnione, będą stanowiły naruszenie art. 28, 34 i 35 DSA. Wszczęcie formalnego postępowania nie przesądza o jego wyniku i pozostaje bez uszczerbku dla wszelkich innych postępowań, które Komisja może podjąć w związku z jakimkolwiek innym zachowaniem mogąącym stanowić naruszenie na mocy ustawy o DSA.

NASTĘPNE KROKI

Komisja Europejska w trybie priorytetowym przeprowadzi teraz szczegółowe dochodzenie i będzie w dalszym ciągu gromadzić dowody, na przykład wysyłając dodat-

kowe wnioski o informacje, przeprowadzając wywiady lub inspekcje.

Wszczęcie formalnego postępowania upoważnia Komisję do podjęcia dalszych kroków w zakresie egzekwowania prawa, takich jak przyjęcie środków tymczasowych i decyzji o braku zgodności. Komisja jest również uprawniona do przyjęcia zobowiązań podjętych przez Meta w celu rozwiązania kwestii podniesionych w postępowaniu.

Wszczęcie tego formalnego postępowania zwalnia Koordynatorów Usług Cyfrowych lub jakikolwiek inny właściwy organ państw członkowskich UE z uprawnień do nadzorowania i egzekwowania DSA w związku z podejrzeniem naruszenia art. 28 ust. 1.

DSA I DMA – CZYLI CO?

Ustawa o usługach cyfrowych (DSA) i ustawa o rynku cyfrowym (DMA) tworzą jeden zbiór przepisów mających zastosowanie w całej UE. Mają dwa główne cele: stworzyć bezpieczniejszą przestrzeń cyfrową, w której chronione są prawa podstawowe wszystkich użytkowników

usług cyfrowych, i zagwarantować równe warunki działania w celu wspierania innowacji, wzrostu i konkurencyjności zarówno na jednolitym rynku europejskim, jak i na świecie.

Usługi cyfrowe obejmują szeroką kategorię usług online: od prostych stron internetowych po usługi infrastruktury internetowej i platformy internetowe. Zasady określone w DSA dotyczą przede wszystkim pośredników i platform internetowych. DSA zawiera szczegółowe zasady dotyczące bardzo dużych platform internetowych i wyszukiwarek. Są to platformy internetowe i pośrednicy, z których miesięcznie korzysta w UE ponad 45 mln użytkowników. Muszą przestrzegać najsurowszych obowiązków wynikających z ustawy o rynkach cyfrowych zawierającej przepisy regulujące platformy internetowe typu „gatekeeper”, odgrywające systemową rolę na rynku wewnętrznym, pełniące funkcję wąskich gardeł między przedsiębiorstwami a konsumentami w przypadku ważnych usług cyfrowych.

DLACZEGO DSA I DMA SĄ KONIECZNE?

Usługi cyfrowe wpływają na nasze życie na wiele różnych sposobów. Używamy ich do wzajemnej komunikacji, robienia zakupów, zamawiania jedzenia, wyszukiwania informacji, oglądania filmów, słuchania muzyki i nie tylko. Usługi cyfrowe ułatwiają także przedsiębiorstwom handel transgraniczny i dostęp do nowych rynków. Choć są to niektóre przykłady wielu korzyści płynących z transformacji cyfrowej, istnieją również problemy.

Pomimo szeregu ukie- runkowanych, sektorowych interwencji na poziomie UE nadal istnieją znaczne luki i obciążenia prawne, którymi należy się zająć u zarania Dekady Cyfrowej 2030. Na przykład niektóre duże platformy kontrolują ważne ekosystemy w gospodarce cyfrowej. Okazali się strażnikami rynków cyfrowych i mogli pełnić rolę prywatnych twórców przepisów. Ich zasady czasami skutkują nieuczciwymi warunkami dla przedsiębiorstw korzystających z tych platform i mniejszym wyborem dla konsumentów.

Kolejnym problemem jest handel i wymiana nielegalnych towarów, usług i treści w internecie. Ponadto usługi internetowe są nadużywane przez manipulacyjne systemy algorytmiczne w celu nasilenia rozprzestrzeniania się dezinformacji oraz do innych szkodliwych celów. Te wyzwania i sposób, w jaki platformy

sobie z nimi radzą, mają znaczący wpływ na prawa podstawowe w internecie. W związku z tym Unia Europejska przyjęła nowocześnie ramy prawne, które zapewniają bezpieczeństwo użytkowników w Internecie, ustanawiają zarządzanie, w którym na pierwszym miejscu znajduje się ochrona praw podstawowych, oraz utrzymują uczciwe i otwarte środowisko platform internetowych. **OPRAC. MMB**

25 kwietnia 2023 r. Facebook i Instagram uznano za bardzo duże platformy internetowe (VLOP) na mocy unijnego aktu prawnego o usługach cyfrowych, ponieważ oba mają ponad 45 mln aktywnych użytkowników miesięcznie w UE. Jako VLOP po czterech miesiącach od wyznaczenia, pod koniec sierpnia 2023, Facebook i Instagram musiały zacząć spełniać szereg obowiązków określonych w DSA. Od 17 lutego ustawa o usługach cyfrowych obowiązuje wszystkich pośredników internetowych w UE.

30 kwietnia 2024 r. Komisja wszczęła już formalne postępowanie przeciwko Meta, zarówno w odniesieniu do Facebooka, jak i Instagrama, w związku z oszukańczą reklamą, treściami politycznymi, mechanizmami powiadamiania i podejmowania działań, dostępem do danych, a także niedostępnością skutecznego narzędzia zewnętrznego dyskursu obywatelskiego w czasie rzeczywistym i monitorowania wyborów przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

23 MAJA
FILMOWY KLUB SENIORA
Olsztyn

Zabawny i pogodny film, w którym spotyka się tata z... tatą, czyli ojciec z ojczymem. Z tego muszą wyniknąć zabawne sytuacje...
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

23 MAJA
GALERIA ABSURDU. WERNISAŻ SZTUK
WSZELAKICH. WYBÓR AUTORSKI
Olsztyn

Dadaistyczny performans. Co jest miejscem dla sztuki? Co w ogóle jest dziełem sztuki? Czy sztuka ma granice? A może jest nieskończona? Nie wiemy, ale pytania wydają się być ważniejsze od odpowiedzi.
Godz. 15.27, Okolice Wysokiej Bramy, Stare Miasto.

23 MAJA
KORTOWIADA 2024 - KINO PLENEROWE
Olsztyn

W kortowiadowy czwartek zobaczycie „Brigdet Jones: W pogoni za rozumem” oraz „Samych Swoich”. Na piątek zaplanowaliśmy emisję „Bękartów Wojny” oraz „Madagaskaru”. W sobotę natomiast wyświetlimy „Baywatch. Słoneczny Patrol” oraz „Chłopaki nie płaczą”. Każdego dnia zapraszamy miłośników kina pod chmurką przed nasz ekran o 18:00.
Kino plenerowe w trakcie Kortowiady to doskonała okazja, aby połączyć wakacyjną atmosferę z kulturalnymi doznaniem. Podczas seansów można zrelaksować się na leżaku, w otoczeniu znajomych i cieszyć się dobrym filmem. Co więcej, dzięki temu wydarzeniu studenci mają okazję poznać nowe osoby, nawiązać kontakty i spędzić czas w gronie ludzi o podobnym guście filmowym.
Godz. 18.00, Boisko przy starej pętli.

23 MAJA
SPOTKANIE AUTORSKIE Z KRZYSZTOFEM JARYCZEWSKIM I KAMILEM WICKIEM
Olsztyn

Promocja książki „Byłem w piekle. Krzysztof JARY Jaryczewski szczerze do bólu”.
Godz. 18.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

23 MAJA
KORTOWIADA
Olsztyn

Program:
— 9:30 - parada Wydziałów ulicami Olsztyna (start - Stare Miasto)
— 13:00 - Bój Wydziałów (boisko przy starej pętli)
— 14:00 - Kortowskie Bingo (przy Wydziale Humanistycznym)
— 15:00 - Turniej flank sportowych (boisko przy starej pętli)
— 16:30 - Koncerty (scena główna na plaży kortowskiej):
- Rosalie.
- Zeamsone
- Dwa Sławy X Mielzky X Pres
- Margaret
- Kukon
- Tribbs
— 18:00 - Kino plenerowe (boisko przy starej pętli)
— 21:30 - Silent party (namiot przy Wydziale Humanistycznym)
Godz. 9.30, Campus UWM.



24 MAJA
SPOTKANIE Z AGNIESZKĄ KOZAK
Olsztyn

Spotkanie z Agnieszką Kozak – psycholożką, autorką książek dotyczących m.in. porozumienia w relacjach międzyludzkich.1
Godz. 17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

24 MAJA
WERNISAŻ WYSTAWY TURNIEJE ROLAND GARROS 1980-2024
Olsztyn

Wernisaż wystawy Turnieje Roland Garros 1980-2024 - plakaty z kolekcji Jerzego Kurowskiego
Wystawa czynna do 8 czerwca 2024 r.
Godz. 17.30, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

24 MAJA
KORTOWIADA
Olsztyn

Program:
— 11:00 - Kortostrong (boisko przy starej pętli)
— 13:00 - Speed Dating (namiot przy Wydziale Humanistycznym)
— 15:00 - Zdobądź flagę (boisko przy starej pętli)
— 16:30 - Koncerty (scena główna na plaży kortowskiej):
- Lordofon
- Rubens
- Kwiat Jabłoni
- Wilki
- Kizo z gościnnym udziałem Bletki
- Nocny Kochanek
— 18:00 - Kino plenerowe (boisko przy starej pętli)
— 21:30 - Silent party (namiot przy Wydziale Humanistycznym).
Godz. 11.00, Campus UWM.

24 MAJA
KONCERT JOZEFA VAN WISSEMA
Olsztyn

Koncert Jozefa Van Wissema, holenderskiego artysty, kompozytora, lutnisty i gitarzysty, promujący jego najnowszy album „The Night Dwells In The Day”. Dźwięki lutni wybrzmiały w nietypowej, kameralnej scenarii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Holenderski kompozytor, lutnista oraz gitarzysta. Jego muzyka intensywnie działa na słuchaczy; jest hipnotyzująca, czysta i minimalistyczna, tworzy niezwykłą, transcendentną atmosferę.
Godz. 19.00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1.

24 MAJA
KANT? RELEVANT! FILOZOFICZNY SLAM NAUKOWY Z OKAZJI 300 LECIA IMMANUELA KANTA
Olsztyn

Berlińskie Towarzystwo Przyjaciół Kanta i Königsberga FREUNDE KANTS UND KÖNIGSBERGS e.V. zaprosiło Fundację Sztuka Wolności do wspólnej organizacji slamu filozoficznego wokół Kanta i jego idei, które zrewolucjonizowały myślenie. Czy ten „stary, biały mężczyzna”, który tak niepochlebnie wypowiadał się o kobietach, może być dla nas nadal istotny? W jaki sposób? Czy jego idea wiecznego pokoju pozostaje utopią czy cennym drogowskazem?
Godz. 19.00, Muzeum Nowoczesności, ul. Knosały 3B.



24 MAJA
PIKNIK PEŁEN RADOŚCI - ŚWIĘTUJEMY 20 LAT POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ
Elbląg

Przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji dla dzieci, młodzieży i dorosłych, które zapewnią niezapomniane chwile radości, jak również wspaniałe koncerty, wystawę, konkursy, które umiłą czas wszystkim uczestnikom. Nie zabraknie także tortu i grochówki! Piknik będzie doskonałą okazją, aby spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi, delektując się wiosenną aurą i wspólnym świętowaniem. W programie pikniku znalazły się: strefa edukacji



i eksperymentu, zabawy sportowe, zajęcia plastyczne, zabawy z bańkami, malowanie twarzy, urządzenia pneumatyczne dla dzieci, konkursy z nagrodami, wystawa plenerowa, prezentacje beneficjentów funduszy unijnych z Elbląga, a także punkt informacyjny Funduszy Europejskich.
Godz. 14.00, Plac Kazimierza Jagiellończyka.

24 MAJA
WERNISAŻ WYSTAWY „WSPÓLNE GESTY”
Olsztyn

Wspólne gesty są rozwinięciem współpracy, której początki sięgają 2019 roku, kiedy to skupiliśmy się wokół Galerii Szewska 16 jako jej zespół kuratorski. Wspólna praca nad programem wystawienniczym, będącym wypadkową naszych osobowości, okazała się nierozłączna z wzajemnym odkrywaniem naszych indywidualnych postaw twórczych, co w pewnym momencie naturalnie przerodziło się w inicjatywę auto-kuratorską.
Godz. 18.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

25 MAJA
SZTANDAROWE ŚWIĘTO ULICY BISKUPA TOMASZA WILCZYŃSKIEGO
Olsztyn

Na mieszkańców i gości czekają min: na scenie: koncerty, występy muzyczne, artystyczne i popisy tancerzy; wokół sceny i na deptaku przy ulicy Herdera: wystawy, ciekawe stoiska, zawody i popisy sportowe, konkursy z nagrodami, pokazy sztuk walki, pokazy motoryzacyjne i jarmark. Ta ważna i cenna inicjatywa sprzyjać będzie integracji mieszkańców, jednoczących i łączących pokolenia naszej małej ojczyzny, tym razem osiedla Jaroty i Pieczewo na corocznym Święcie ulicy Wilczyńskiego.
Godz. 14.00, Boisko SP nr 34 / Plac wokół kościoła na skrzyżowaniu ul. Krasickiego z Wilczyńskiego.

25 MAJA
PIKNIK RODZINNY Z OKAZJI JUBILEUSZU 20-LECIA PRZYSTĄPIENIA POLSKI DO UE
Olsztyn

Zaplanowane wydarzenia są okazją do podsumowania ostatnich dwóch dekad, w czasie których członkostwo Polski we Wspólnocie Europejskiej było jednym z powodów wzrostu gospodarczego naszego kraju i regionu. Dodatkowo pozytywny wpływ na polską gospodarkę miały środki finansowe na inwestycje o znaczeniu lokalnym, regionalnym i krajowym pozyskane w ramach funduszy unijnych.
Wydarzenie będzie miało miejsce na olsztyńskiej starówce, która zostanie podzielona tematycznie na strefy: gastronomiczną, artystyczną, dziecięcą, wiedzy/info o UE, zdrowia, konkursów i sportu.
Godz. 10.00, Stare Miasto.



25 MAJA
THE METROPOLITAN OPERA: GIACOMO PUCCINI „MADAMA BUTTERFLY”
Olsztyn

Reżyseria: Anthony Minghella
Reżyseria i choreografia: Carolyn
Scenografia: Michael Levine
Kostiumy: Han Feng
Światło: Peter Mumford
Lalki: Blind Summit Theatre
Wystąpią: Xian Zhang (Dyrygentka), Asmik Grigorian (Cio-Cio-San), Elizabeth DeShong (Suzuki), Jonathan Tetelman (Pinkerton), Lucas Meachem (Sharpless).
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Główna 1.

[illegible]

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15		16	17	18		19	20	21
22	23		24	25	26	27	28	29	30	31	32	33												

"Królówicza i żebraka"; 47) wartość banknotu; 48) masyw górski w Wielkim Kaukazie, w Abchazji; 49) róg wykonany z kła słonia, instrument; 50) szkocka stolica; 51) jezioro na terenie Peru i Boliwii; 52) wnęka, wgłębienie w fasadzie lub w ścianie; 53) niepożądany przybysz; 54) ubija śnieg na stok; 55) do spania; 56) mieszkańcy Armenii; 57) sztuka pięknego wystawiania się; 58) dama lub dziewczątka; 59) dostępna na siłowni; 60) poemat historyczny Adama Mickiewicza; 61) w kolanie; 62) do zapisania przez ucznia; 63) zabił Minotaura; 64) miejscowości lecznicza, uzdrowisko; 65) Sean, jeden z odtwórców roli Bonda; 66) grafik audycji radiowych, harmonogram; 67) nad nią sufit; 68) ruch, obóz narodowy Dmowskiego; 69) łańcucha, marna rzecz; 70) lokaj, sługa; 71) wyspa Hebrydów Wewnętrznych z dwiema latarniami; 72) dystans dla sprintera

**ZWIERZĘTA**

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -do-
stawa gratis, 503-508-148

**NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL 503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, naj-
lepiej mieszkanie, może być
do remontu lub zadłużone,
POMOŻĘ w spłacie długów,
ZAPŁACĘ wysoką NAGRODĘ
FINANSOWĄ za informację
o takiej nieruchomości (jeżeli
dojdzie do zakupu) tel. 661-
435-785

**AUTO-MOTO**

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA
CENA TEL. 730 750 266

**USŁUGI**

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie,
glazura, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, bo-
azeria, sztacheta, taras. Tartak
Żarnowo k. Augustowa, tel.
693-491-205.

inne

USŁUGI hydrauliczne WOD.-
-KAN., gazowe, 602-211-863

**PRACA**

dam pracę

NAPRAWA domków holender-
skich Dorotowo, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym,
534-920-987

W gospodarstwie rolnym, wy-
sokie wynagrodzenie, 695-
616-300

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie,
501-172-462

**RÓŻNE**

sprzedam

SPRZEDAM piece do pizzy,
szafę grającą. Nidzica, 795-
801-036

SPRZEDAM ule warszawskie,
poszerzane z pszczołami kom-
pletne zadbane woj. warmiń-
sko - mazurskie tel. 724-866-
356

**ROLNICTWO**

maszyny rolnicze

PRZYCZEPĘ lub dokumenty,
573-083-693

inne

PRZYCZEPKA samochodowa,
motocykle, blacha na pokrycia
dachowe, dwuteownik i teow-
nik 3zł/kg, paleciak, 503-089-
861

Z głębokim smutkiem żegnamy zmarłego 21 maja 2024 r.

ś. † p.

Stanisława Gałus

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 maja 2024 r. o godz. 10.00
Mszą Świętą w kościele pw. Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego,
po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.
Rodzina

10 maja 2024 r. w wieku 50 lat
zmarła w Londynie nasza córka

**Magdalena
Mboursa-Debek**

Pozostawiła dwóch synów.

Pogrzeb Jej prochów odbędzie się
w sobotę, 25 maja 2024 r., o godz. 12.00
w kaplicy cmentarnej przy ul. Poprzecznej
w Olsztynie.

Żegnają Ją rodzice oraz brat z rodziną

Na zawsze pozostanie w naszych sercach



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną obsługę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

„Mamo, Widzę znów nasz dom, Ciebie Mamo w nim, Wspominam stary klon, Ciemny i wysoki jak dym,
Mamo, wołam Twoje imię, Znowu Jesteś przy mnie, Jak za dawnych lat...”
(z utworu Violetty Villas)

W przeddzień Dnia Matki w sobotę 25 maja 2024 r.
w Bazylice Konkatedralnej pw. Świętego Jakuba przy ul. Staszica w Olsztynie
zostanie odprawiona Msza Święta za Duszę Mojej Najdroższej Mamy

ś. † p.

Izabeli Karoliny Zduniak - Pakuły

Technik ekonomii, wieloletniej pracownicy działów: księgowości, ekonomicznego, kadr, handlowego
oraz samodzielnego referenta Wojewódzkich Zakładów Przemysłu Mięsnego w Olsztynie,
oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Olsztynie,
Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Olsztynie,
Wojewódzkiego Zakładu Obsługi Inwestycji Rolnictwa w Olsztynie,
Regionalnego Biura Pracy w Olsztynie (legendarne Biuro Pracy z lat 90-tych XX wieku),
oraz Zakładu Handlowo - Usługowego „KOKER” w Olsztynie.

Wszystkich, którym Mama była bliska, serdecznie zapraszam do wspólnej modlitwy.

Syn Paweł z Rodziną

GALICZANKA NADAL BĘDZIE GRAĆ U NAS

PIŁKA RĘCZNA Galiczanka Lwów nie uchroniła się przed spadkiem z kobiecej Superligi, jednak władze ukraińskiego klubu już zadeklarowały, że w kolejnym sezonie nadal chcą występować w Polsce, a konkretnie w rozgrywkach Ligi Centralnej.

Pomysł gry ukraińskiego klubu w polskiej Superlidze zrodził się wiosną 2022 roku, gdy na Ukrainie trwała już regularna wojna po inwazji rosyjskiej. Władze Superligi postanowiły powiększyć liczbę drużyn w elicie z ośmiu do dziesięciu i zaprosić m.in. Galiczankę, klub o ponad 30-letniej historii, który miał na koncie siedem tytułów mistrza Ukrainy.

Klub ze Lwowa będzie normalnie klasyfikowany, ale nie będzie mógł zdobyć medalu mistrzostw Polski ani prawa do gry w europejskich pucharach. Zawodniczki z Ukrainy będą miały taki sam status jak polskie piłkarki - mówił dwa lata temu prezes Superligi Piotr Należyty.

- NASZA DROGA DO POLSKIEJ LIGI WYGLĄDA JAK PIĘKNA BAJKA. WSZYSTKO DZIEJE SIĘ W EKSPRESOWYM TEMPIE. POLSKA PIŁKA RĘCZNA CZYNI STAŁE POSTĘPY, NA CZYM TEŻ CHCEMY SKORZYSTAĆ - DEKLAROWAŁ WTEDY PREZES GALICZANKI ROMAN FEDYSZYN.

Klub z Ukrainy w sezonie 2022/23 mecze w roli gospodarza rozgrywał w podwarszawskich Mar-



Galiczanka Lwów jednocześnie rywalizuje w ligowych rozgrywkach w Polsce i na Ukrainie

kach. Debiutanckie rozgrywki w Polsce zakończył na szóstym miejscu. Najskuteczniejszą piłkarką ekstraklasy została Diana Dmytryszyn. Utalentowana zawodniczka uzyskała 175 bramek.

- Drużyna ze Lwowa wprowadziła do naszych rozgrywek dużo ożywienia. To było coś nowego i atrakcyjnego. Szczególnie w pierwszym sezonie, gdzie dziewczyny osiągnęły wiele dobrych wyników i grały w tzw. grupie mistrzowskiej - ocenił Należyty po dwóch sezonach występów lwowianek w ekstraklasie.

Po pierwszym sezonie klub opuściły, obierając kierunek na Kobierzyce, bramkarka Wiktorii Sal-

taniuk i obrotowa Anastazja Meliekiecewa. Innych ubytków kadrowych nie było. Za to szybko, i to w nadmiarze, pojawiły się urazy.

W kolejnych rozgrywkach zespół ze Lwowa na swoją halę w Polsce wybrał Łańcut. Podyktowane było to mniejszą odległością od granicy (ok. 60 km). Galiczanka na domowe mecze w Superlidze przyjeżdżała w dniu zawodów i zaraz po nich wracała na Ukrainę. Jak wspomina Wasyl Turczyn, klubowy dyrektor ds. marketingu i komunikacji, zdarzało się, że aby przyspieszyć procedury paszportowe zawodniczki granicę przekraczały... pieszo.

WARTĘ PODKREŚLENIA JEST TAKŻE TO, ŻE GALICZANKA RÓWNOLEGLE, TYM SAMYM SKŁADEM, BRAŁA UDZIAŁ W UKRAIŃSKIEJ SUPERLIDZE, GDZIE NIEBAWEM SIĘGNIE PO KOLEJNY TYTUŁ MISTRZA KRAJU.

- Kadra zespołu liczy 20 dziewczyn, a aż sześć z podstawowego składu doznało poważnych kontuzji, w tym Dmytryszyn. Ta seria zaczęła się już w listopadzie - tłumaczył Turczyn przychylności słabszych wyników. Jak dodał, ze względów logistycznych i bezpieczeństwa w czasie weeken-

du na Ukrainie grał jeden lub dwa turnieje w tym samym mieście. Organizacja zawodów cały czas bowiem bardzo utrudniona, gdyż z miesięcznym wyprzedzeniem trzeba do władz ligi zgłosić miejsce rozgrywek.

- Kilka razy, ze względu na alarm lotniczy, musieliśmy przerwać mecz. W takiej sytuacji wszyscy obowiązkowo udają do schronu. Na szczęście nie znam przypadków, aby ktoś z najbliższych członków rodziny naszych zawodniczek poważnie ucierpiał w czasie trwającej wojny. Dla bezpieczeństwa szczyptornistki wraz z rodzinami przeprowadziły się np. z Chersonia czy Charkowa bliżej polskiej granicy - przekazał.

Turczyn nie może jeszcze potwierdzić, czy w Lidze Centralnej lwowianki będą grać w Łańcut, choć przyznał, że jest pod ogromnym wrażeniem pomocy, jaką klub otrzymał od lokalnego samorządu w organizacji rozgrywek.

- To miasto bardzo mocno związane jest ze sportem. Nam było bardzo przyjemnie i łatwo tam grać, a miejscowi ludzie są bardzo życzliwi - podkreślił i ujawnił, że prezes Galiczanki ma marzenie: gdy skończy się wojna, to zaprosi do Lwowa polskie kluby, które mogłyby zagrać już w nowej hali, bo projekt budowy takiego obiektu jest wciąż aktualny.

Prezes Superligi przyznał jednak, iż liczył na to, że klub z Ukrainy bardziej uaktywni swoich rodaków mieszkających w Polsce. Spodziewał się pod tym względem lepszej organizacji. - Za to stawiam minus, ale szkoda, że Galiczanka spadła. W tym sezonie jednak kontuzje miały duży wpływ na jej wyniki. Mam nadzieję, że będzie walczyć o powrót - podsumował Należyty.

- Otrzymaliśmy pismo z prośbą o występy Galiczanki w Lidze Centralnej, które zostało rozpatrzone pozytywnie - wyjaśnił prezes ZPRP Henryk Szczepański.

SPRINTEM

HOKEJ Finlandia i Słowacja jako ostatnie uzupełniły stawkę ćwierćfinalistów mistrzostw świata Elity rozgrywanych w Czechach. Grupę A wygrała broniąca tytułu Kanada, która po dogrywce pokonała 4:3 gospodarzy, a grupę B Szwecja - zwycięstwo nad Słowacją było jej siódmą wygraną. Sprawa awansu do czwartych miejsc do najlepszej ósemki turnieju rozstrzygnęła się jeszcze przed ostatnimi meczami grupowymi z udziałem Finlan-

dii i Słowacji. Skandynawskich mistrzów olimpijskich z Pekinu w grupie A mogła wyprzedzić Austria. Jej porażka 2:4 z już zdegradowaną do Dywizji 1A Wielką Brytanią przekreśliła te plany. Finowie w tej sytuacji mogli sobie pozwolić na przegraną ze Szwajcarią. Podobnie w grupie B porażka Łotwy, brązowego medalisty poprzednich MŚ, z USA uspokoiła kibiców na Słowacji, która później przegrała ze Szwecją. Wygrana Niemców



Szwedzki bramkarz Filip Gustavsson

nad Francją nie miała już większego znaczenia dla układu w tabeli.

*** Wyniki wtorkowych meczów, grupa A (Praga):** Kanada - Czechy 4:3 po dogr. (0:0, 0:0, 3:3 - 1:0), Austria - Wielka Brytania 2:4 (0:0, 1:1, 1:3), Finlandia - Szwajcaria 1:3 (0:0, 1:2, 0:1); **grupa B (Ostrawa):** Francja - Niemcy 3:6 (1:1, 2:3, 0:2), Łotwa - USA 3:6 (0:2, 1:1, 2:3), Szwecja - Słowacja 6:1 (1:0, 3:0, 2:1).

*** Dzisiejsze ćwierćfinały:** Kanada - Słowacja, Szwecja - Finlandia, Szwajcaria - Niemcy, Czechy - USA.
*** Półfinały - 25 maja; finał - 26 maja.**

GRUPA A

1. Kanada	19	32:18
2. Szwajcaria	17	29:12
3. Czechy	16	26:14
4. Finlandia	10	21:14
5. Austria	7	21:29
6. Norwegia	6	15:25

7. Dania	6	15:29
8. W. Brytania	3	12:30

GRUPA B

1. Szwecja	21	35:9
2. USA	16	37:16
3. Niemcy	15	34:24
4. Słowacja	12	26:23
5. Łotwa	9	19:29
6. Kazachstan	6	12:31
7. Francja	4	13:26
8. Polska	1	11:29

ŚRODKOWY PRZEDŁUŻYŁ UMOWĘ O ROK

SIATKÓWKA Szymon Jakubiszak, olsztyński środkowy, który w niedawno zakończonym sezonie PlusLigi zajął drugie miejsce w rankingu blokujących i otrzymał powołanie do reprezentacji Polski, umowę z Indykpołem AZS przedłużył o kolejny rok.

Dla Szymona Jakubiszaka był to już ósmy sezon w PlusLidze, a trzeci w biało-zielonych barwach. W ekipie ze stolicy Warmii i Mazur środkowy rozegrał 99 spotkań, w których zdobył 541 punktów – 384 w ataku, 137 w bloku oraz 20 w polu serwisowym. Niezwykle udany był dla niego miniony sezon, bowiem był podstawowym zawodnikiem Indykpolu AZS oraz zajął drugie miejsce w klasyfikacji najlepiej blokujących PlusLigi (78 bloków).

Dobra postawa olsztyńskiego środkowego zaowocowała powołaniem do reprezentacji Polski.

MISTRZ ŚWIATA I EUROPY JUNIORÓW ZADEBIUTOWAŁ W SENIORSKIEJ REPREZENTACJI PODCZAS TOWARZYSKIEGO SPOTKANIA Z NIEMCAMI W KATOWICKIM SPODKU. TRENER NICOLA GRBIĆ POWOŁAŁ RÓWNIEŻ SZYMONA NA PIERWSZY TURNIEJ LIGI NARODÓW, KTÓRY WŁAŚNIE TERAZ ODBYWA SIĘ W TURECKIEJ ANTALYI.

W biało-czerwonej kadrze jest też Kuba Hawryluk, libero Indykpolu AZS (wczorajszy mecz z USA zakończył się po oddaniu gazety do druku).



Szymon Jakubiszak stał się mocnym i pewnym punktem olsztyńskiego zespołu

- Cieszę się, że w kolejnym sezonie będę mógł reprezentować barwy

Indykpolu AZS Olsztyn - przyznaje Szymon Jakubiszak. - Razem z narzecz-

ną bardzo dobrze czujemy się w tym mieście, dlatego wspólnie zdecydowaliśmy się pozostać w stolicy Warmii i Mazur. Miniony sezon był dla mnie udany, a wiem, że klub chce na mnie postawić także w kolejnym roku. Jestem za to wdzięczny i chcę sprostać temu zadaniu. Zarówno ja, jak i cała drużyna, w przyszłym sezonie chcielibyśmy pokazać walkę oraz dobre widowisko!

- Bardzo się cieszę z przedłużenia umowy z Szymonem - dodaje Tomasz Jankowski, prezes zarządu spółki akcyjnej Piłka Siatkowa AZS UWM w Olsztynie. - Będzie to jego czwarty sezon w Indykpolu AZS,

co świadczy o tym, że jest zadowolony z pobytu w Olsztynie. Cieszę się również, że dzięki dobrej grze w minionym sezonie otrzymał powołanie do reprezentacji Polski. Szymon ma potencjał, aby na stałe zdominować się w kadrze Nikoli Grbicia - kończy prezes Jankowski

RANKING BLOKUJĄCYCH

1. Norbert Huber (Jastrzębski Węgiel) - 149
2. Szymon Jakubiszak (Indykpol AZS Olsztyn) - 78
3. Karol Kłos (Asseco Resovia Rzeszów) - 76
4. Andrzej Wrona (Projekt Warszawa) - 74
5. Bartłomiej Lemański (Skra Bełchatów) - 71

REKLAMA



AUTO KOSMETYKA



- Kompleksowe czyszczenie wnętrza
- Pranie tapicerki
- Czyszczenie oraz impregnacja tapicerki skórzanej
- Polerowanie lakieru
- Renowacja reflektorów
- Zabezpieczenie lakieru Powłoką ceramiczną lub woskiem
- Aplikacja powłoki Hydrofobowej na szyby „Niewidzialna Wycieraczka”

Przygotowanie samochodu do sprzedaży

AKREDYTOWANE STUDIO APLIKACJI POWŁOK CERAMICZNYCH

Działdowo
ul. Skłodowskiej 29

517 378 085

nanotechn:Q

GEM, SET, KŁÓTNIA, MECZ

TENIS\\\\ Ogólnopolski turniej w Bielsku-Białej zakończył się zwycięstwem Mikołaja Borkowskiego. 36-letni olsztynianin, którego głównym celem w tym sezonie są pierwsze punkty w rankingu ATP, awansował do czołowej dwudziestki klasyfikacji PZT.

Turniej Advantage Cup w Bielsku-Białej miał rangę drugą - wyżej klasyfikowane są jedynie mistrzostwa Polski - wyjaśnia Mikołaj Borkowski (KT Jakubowo Olsztyn). - Wstępnie miała to być jedynie ranga trzecia, ale ostatecznie organizatorzy podnieśli rangę imprezy, co tylko na dobre mi wyszło - dodaje z uśmiechem olsztyński tenisista.

W IMPREZIE RYWALIZOWAŁO PONAD 20 ZAWODNIKÓW, WIĘC BY DOTRZEĆ DO FINAŁU, TRZEBA BYŁO WYGRAĆ TRZY MECZE. TAK WŁAŚNIE UCZYNIŁ BORKOWSKI, KTÓRY W CZWARTYM, DECYDUJĄCYM, POJEDYNKU ZMIERZYŁ SIĘ Z JAKUBEM KRAWCZYKIEM, 19-LATKIEM Z WARSZAWY,



Fot. archiwum domowe

KTÓRY OBECNIE TRENUJE W NARODOWYM CENTRUM SZKOLENIOWYM POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO W KOZERKACH.

Warto przypomnieć, że w lipcu 2022 roku obiekt ten z wielką pompą został oddany do użytku, ale inaczej być nie mogło, bowiem patronem kortu centralnego jest Lech Kaczyński. „Jest to hołd złożony człowiekowi, który bardzo dużo zrobił dla Polski jako prezydent, ale również człowiekowi, który wspierał tenis, jeszcze jako prezydent Warszawy” - tak decyzję o wyborze patrona uzasadnił Mirosław Skrzypczyński, ówczesny prezes Polskiego Związku Tenisowego. Dziś Skrzypczyński prezesem już nie jest, bo - jak ujawnił Onet - „znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją rodziną, w przeszłości jako trener stosował przemoc fizyczną i seksualną wobec swoich podopiecznych, a w 2022 r. napastował seksualnie kobiety pracujące przy obsłudze tenisowego Memoriału im. Lecha i Marii Kaczyńskich w Kozerkach”.

Ale wróćmy do udanego występu olsztyńskiego tenisisty, który w finale wygrał 6:3, 0:6, 7:6. - Rywal był



Fot. archiwum domowe

Mikołaj Borkowski, zwycięzca tenisowego turnieju w Bielsku-Białej

zdecydowanie lepszy w druhim secie, ale aż pięć gemów przegrałem na przewagi - wyjaśnia zawodnik KT Jakubowo Olsztyn. - W dwóch prowadziłem nawet 40-15, więc tak naprawdę przy odrobinie szczęścia po czterech gemach zamiast 0:4 mógł być remis 2:2. Efekt tej porażki był taki, że przed trzecim setem uznałem, iż muszę zmienić taktykę, bo dotychczasowa ewidentnie przestała działać.

DECYDUJĄCA PARTIA MIAŁA NIECODZIENNY PRZEBIEG, PRZEZ CO BYŁA

TEŻ ZNACZNIE DŁUŻSZA OD POPRZEDNICH, A WSZYSTKO PRZEZ TO, ŻE OBAJ TENISIŚCI MOCNO SIĘ... POKŁÓCILI.

Najpierw poszło o to, czy był aut, czy też piłka zmieściła się w boisku, a potem nagle okazało się, że obaj nie zgadzają się także co do... aktualnego wyniku! - W takich turniejach sędzia krąży po kilku kortach, więc zawodnicy sami sobie sędziują - opowiada Mikołaj Borkowski. - Dopiero gdy jest jakiś problem, wtedy pojawia się arbiter. Tak

też było w Bielsku-Białej, gdzie sędzina ostatecznie potwierdziła moją wersję co do miejsca upadku spornej piłki. Set był bardzo wyrównany, obaj regularnie punktowali, ale do czasu, bo w tie-braku wygrałem 7-1! Emocji było mnóstwo, a przez te przerwy finał trwał aż trzy godziny.

Przed turniejem w Bielsku-Białej olsztynianin był na 22. miejscu w rankingu Polskiego Związku Tenisa, ale po zwycięstwie awansuje o kilka pozycji. - Obecnie trochę niespodziewane zajmuję najwyższe w karierze miejsce w tym zestawieniu - wyjaśnia Mikołaj, a my dodamy, że w rankingu uwzględnia się sześć najlepszych występów w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

- Cały czas jestem w gazie, więc jak tylko mogę, to gram. I tak będzie póki będę miał siły i energię - przyznaje Mikołaj Borkowski, który oprócz tego, że - chociaż latka leca - nieubłagane - wciąż jest czynnym zawodnikiem, to jednocześnie jest też trenerem Marceliny Podlińskiej (wcześniej współpracował z Olafem Pieczkowskim). - Marcelina także osiąga życiowe wyniki, bowiem obecnie w światowym rankingu jest 834., co oznacza,

że podczas ostatniego roku awansowała o ponad 400 miejsc.

CELEM MIKOŁAJA BORKOWSKIEGO-TENISISTY SĄ NATOMIAST PIERWSZE W KARIERZE PUNKTY DO RANKINGU ATP, DLATEGO TEGOROCZNY PLAN STARTÓW MA BARDZO BOGATY.

- Nie ukrywam, że wszystkie swoje punkty z krajowego rankingu bez wahania zamieniłbym na jeden punkt ATP - stwierdza z uśmiechem zawodnik z Olsztyna. - A szanse są, bo w tym roku będzie wiele międzynarodowych turniejów - cztery zostaną rozegrane już w czerwcu: w Kozerkach, dwa w Koszalinie i jeden we Wrocławiu. Z kolei lipiec to mistrzostwa Polski i turniej w Łodzi. A sierpień to Bielsko-Biała, Poznań i Szczawno Zdrój. Żeby zdobyć punkt ATP, muszę w międzynarodowym turnieju najpierw przejść eliminacje, co zazwyczaj oznacza wygranie trzech meczów, po czym jeszcze muszę zwyciężyć w pierwszej rundzie - kończy Mikołaj Borkowski.

ARTUR DRYHNYCZ



Dziś o naszym hokeju. Szkoda polskich hokeistów. Po zdobyciu jednego punktu (za dogrywkę z Łotwą, która później awansowała do ćwierćfinału!) po jednym roku spędzonym w elicie tej dyscypliny spadli o poziom niżej. Walczyli dzielnie z Amerykanami, potem w meczu z Kazachstanem przed trzecią tercją brakowało

CZARNECKI O SPORCIE

WZLOTY I UPADKI POLSKIEGO HOKEJA

im zdobycia gola przy równoczesnym zerowym koncie naszego bramkarza, żeby zostać w najwyższej światowej klasie rozgrywkowej, napędzili też strachu Niemcom (niedługo przed końcem meczu przegrywali 2:3), ale w końcu spadli. Szkoda. Jednak choć sportowo zdobyli zaledwie jeden punkt, to ich udział w hokejowych MŚ był dobrą inwestycją w przyszłość polskiego hokeja. Od najlepszych dzieli ich wiele, ale od tych, co się ledwo

utrzymali, nie tak wiele - a na pewno nie przepaść. Mimo spadku, paradoksalnie, ten czeski hokejowy mundial może być trampoliną do zainwestowania w tę dyscyplinę na „long term” i szybkiego powrotu do elity. Może to być też impuls do zwiększenia zainteresowania tą dyscypliną mediów i sponsorów w Polsce. Z hokejem wiąże się moje osobiste wspomnienie. Nie, nie jeżdżę na łyżwach i nie uganiałem się za krążkiem. Miałem 13

lat, gdy trafiłem na mecz ówczesnej drugiej ligi hokejowej (wtedy istniało parę lig). Był to mecz klubów, które już nie istnieją na hokejowej mapie Polski. Kibicowałem gospodarzom. W pewnym momencie sędzia podjął krzywdzącą, moim i miejscowych fanów zdaniem, decyzję. Niewiele myśląc, ulepiłem śnieżkę i rzuciłem w kierunku łodowiska. Po raz pierwszy i ostatni dostałem wtedy w głowę od ochroniarza, który czuwał nad

bezpieczeństwem zawodów - żadnej policji, a w zasadzie Milicji Obywatelskiej nie było. Żałowałem tylko, że śnieżka nie doleciała do łodowiska... Jednak to, co najważniejsze wydarzyło się tuż potem, bo Polska na mistrzostwach świata, które odbywały się w naszym kraju, sensacyjnie ograła Związek Sowiecki 6:4. To spotkanie przeszło do legendy nie tylko polskiego hokeja czy sportów zimowych, ale sportu w naszym kraju w ogóle. Od-

nieśliśmy heroiczną wygraną nad wrogiem, ale niestety spadliśmy z elity po porażce w ostatnich sekundach meczu z Niemiecką Republiką Federalną (NRF) 4:2. Jak to nie raz bywało w polskiej historii, niekoniecznie sportu, piękne i heroiczne zwycięstwo nic nam nie dało.

Tym bardziej teraz trzymam kciuki za powrót polskiego hokeja do elity. Im szybciej, tym lepiej. Szansa jest!

RYSZARD

CZARNECKI

REORGANIZACJA LIGI URATUJE STOMIL?

PIŁKA NOŻNA\\\ Tonący brzytwy się chwyta, tak jak niektórzy kibice Stomilu, którzy mają nadzieję, że dzięki powiększeniu II ligi do 20 zespołów klub ze stolicy Warmii i Mazur uchroni się przed spadkiem. Niestety, szanse na to są znikome.

Zmiana regulaminu rozgrywek na jedną kolejkę przed końcem sezonu byłaby jakimś piłkarskim kuriozum, chociaż z drugiej strony działacze PZPN już wiele razy udowadniali, że sięgają tam, gdzie myśl innych nie sięga.

Gdyby jednak rzeczywiście zdecydowano, że 20 klubów zagra w II lidze już w sezonie 2024/25, wtedy za kilka dni do III ligi spadłyby tylko dwie ostatnie ekipy! W tej sytuacji niedawny mecz w Częstochowie nabrałby dodatkowego znaczenia, bo dzięki zwycięstwu nad Skrą olsztynianie wciąż mieliby szansę na opuszczenie strefy spadkowej (wersja maksimum) lub na awans na miejsce wyższe niż 17. (wersja minimum). Stomil jednak jednie zremisował, więc oba te cele ostatecznie trafiły do kosza - teoretycznie olsztynianie mogą się zrównać punktami z zajmującą 16. pozycję Olimpią Grudziądz, ale już jej nie wyprzedzą, bo mają gorszy bilans bezpośrednich meczów (0:3, 0:1).

- SZANSE NA TO, ŻE TERAZ SPADNĄ TYLKO DWA ZESPOŁY, SĄ JEDNAK, MOIM ZDANIEM, ZNIKOME - TWIERDZI MICHAŁ ŻUKOWSKI, WIĘKSZOŚCIOWY WŁAŚCICIEL OLSZTYŃSKIEGO KLUBU.

- Raczej PZPN zdecyduje się na drugą wersję reorganizacji, czyli w najbliższym sezonie w II lidze na-

dal będzie 18 drużyn, tylko że na koniec spadną z niej trzy, a nie cztery kluby, natomiast z III ligi awansuje aż pięć ekip. Dzięki temu dopiero w sezonie 2025/26 II liga będzie 20-zespołowa.

Skąd w ogóle pomysł na taką reorganizację? Otóż zaczęło się od trzecioli-gowców, którzy chcą, by awans wywalczyło aż pięć zespołów z tego poziomu rozgrywkowego: czterej zwycięzcy grup oraz zwycięzca turnieju barażowego, w którym zagrałby wicemistrzowie czterech grup III ligi. Tylko że takie rozwiązanie automatycznie oznacza, iż z II ligi musiałoby spaść aż pięć klubów z 18! Nic więc dziwnego, że wśród drugoligowców takie rozwiązanie wzbudziło wielką niechęć, w efekcie pojawił się pomysł na powiększenie II ligi do 20 klubów, ale dopiero od sezonu 2025/26. Takie rozwiązanie dla Stomilu będzie oczywiście przysłowiową musztardą po obiedzie, ale z drugiej strony olsztyński klub w tym sezonie na nic lepszego nie zasłużył.

- Według mnie najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do dwóch grup III ligi - mówi Żukowski. - Chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że nie wzbudziłoby to entuzjazmu wśród trzecioli-gowców, bo wtedy awans mieliby tylko zwycięzcy obu grup.

Jednak dla uatrakcyjnienia rywalizacji można byłoby wprowadzić baraże z udziałem zespołów z miejsc 2-3., których stawką byłaby trzecia



Po remisie ze Skrą w Częstochowie Stomil Olsztyn definitywnie spadł do III ligi

przepustka do II ligi, co jednocześnie oznaczałoby, że drugoligowy status też stracą trzy kluby.

Ostateczna decyzja ma zapaść 7 czerwca na spotkaniu zarządu PZPN. - W tej chwili nie myślimy o potencjalnej reorganizacji rozgrywek, bowiem większą uwagę skupiamy na tym, co dzieje się w innych klubach - przyznaje Żukowski. - Wiadomo przecież, że niektóre mają spore problemy, że wspomnę chociażby Radunię, która po wyborach samo-

ządowych straciła główne źródło finansowania.

Do tej pory głównym sponsorem Raduni była gmina Stężyca, ale nowy wójt definitywnie zakreślił kurek z pieniędzmi. Z tego powodu już wiadomo, że klub nie wystąpił o pierwszoligową licencję (Radunia miała szansę na wywalczenie awansu w barażach), a jest też wielce prawdopodobne, że wycofa się też z drugoligowej rywalizacji.

Tylko żeby Stomil się uratował - zakładając, że zakończy sezon na 17.

miejsu - to muszą odpaść jeszcze dwa kolejne kluby. Mówi się o kłopotach finansowych Wisły Puławy (z finansowania wycofała się Grupa Azoty, kolejna ofiara „fachowców” od dobrej zmiany) oraz tradycyjnie już Skra.

TYLKO ŻE W PUŁAWACH PODOBNO ROZWAŻAJĄ WARIANT OSTRÓDZKI, CZYLI NIE WYCOFAJĄ SIĘ, LECZ POSTAWIĄ NA JUNIORÓW I SPADNĄ DOPIERO PO NASTĘPNYM SEZONIE, ALE DZIĘKI TEMU NIE TYLKO NIE WYGENERUJĄ DŁUGÓW, ALE JESZCZE BĘDĄ MOGLI LICZYĆ NA PREMIĘ Z PRO JUNIOR SYSTEM.

Co prawda spadkowicz otrzyma tylko 50 procent przewidzianej nagrody, ale i tak będą to pieniądze, o które warto zaważyć. Gdyby Wisła rzeczywiście postawiła na juniorów, wtedy w cuglach wygra klasyfikację PJS, co będzie oznaczało, że do jej kasy wpłynę... 550 tysięcy złotych (brutto). Taka kwota na pewno osłodzi puławianom gorycz spadku.

- Liczba zespołów, które mogą nie otrzymać licencji lub się wycofają, w tej chwili jest nieznana - twierdzi Michał Żukowski. - Dlatego tak ważny był dla nas wynik meczu ze Skrą. Teraz musimy liczyć na to, że aż trzy kluby stracą drugoligowy status, natomiast gdybyśmy zakończyli sezon na 16. lub 15. miejscu, wtedy wystarczyłoby, żeby licencji nie otrzymały odpowied-

nio dwa lub jeden klub. Czyli nasze szanse byłyby wówczas zdecydowanie większe. Nie ukrywam, że jestem bardzo - delikatnie mówiąc - rozczarowany postawą Stomilu w obecnym sezonie.

Po 33. kolejce awans do I ligi zapewniła sobie Kotwica Kołobrzeg, natomiast od Sandecji, która już wcześniej spadła, po remisie w Częstochowie dołączył Stomil.

*** Ostatnia kolejka II ligi, sobota, g. 14:** Stomil Olsztyn - Radunia Stężyca, Chojniczanka Chojnice - Olimpia Elbląg, Polonia Bytom - Lech II Poznań, Sandecja Nowy Sącz - Kotwica Kołobrzeg, Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz, KKS 1925 Kalisz - Skra Częstochowa, Stal Stalowa Wola - Zagłębie II Lubin, ŁKS II Łódź - GKS Jastrzębie, Wisa Puławy - Pogoń Siedlce.

ARTUR DRYHNYCZ

II LIGA

1. Kotwica	56 60:42
2. Pogoń	55 54:45

3. Kalisz	52 44:31
4. Stal	51 42:37
5. Chojniczanka	51 46:43
6. Polonia	50 54:48

7. Hutnik	49 46:41
8. Radunia	47 45:43
9. Zagłębie II	46 47:45
10. ŁKS II	45 46:46
11. Wisa	41 48:47
12. Olimpia E.	40 34:43
13. Jastrzębie	40 40:48
14. Skra	40 39:39

15. Lech II	39 34:47
16. Olimpia G.	37 33:41
17. Stomil	34 28:39
18. Sandecja	32 32:47

O PIŁCE

>>> Argentyńczyk Mauricio Pochettino nie jest już trenerem Chelsea Londyn. 52-letni szkoleniowiec podpisał w maju 2023 roku dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok, ale kierownictwo nie jest

zadowolone z wyników drużyny, która zajęła szóste miejsce w Premier League. „The Blues” bardzo słabo rozpoczęli sezon, ale druga połowa była już dla nich bardziej udana. Zakończyli rozgrywki pięcioma z rzędu

ligowymi zwycięstwami. Rok wcześniej Chelsea uplasowała się dopiero na 12. pozycji.

>>> Claudio Ranieri opuścił po sezonie występującą we włoskiej ekstraklasie ekipę Cagliari za porozumieniem

stron. 72-letni szkoleniowiec przejdzie na emeryturę. Cagliari pokonało w niedzielę Sassuolo i zagwarantowało sobie utrzymanie w elicie. Ranieri dołączył do zespołu z Sardynii w ubiegłym roku

i wywalczył z nim awans do elity. Jego kontrakt miał obowiązywać jeszcze przez rok. W przeszłości Ranieri pracował m.in. w Juventusie Turyn, Romie, Interze Mediolan, ale największy sukces osiągnął

w Anglii, gdy sensacyjnie triumfował w Premier League z ekipą Leicester City w 2016 roku. Był także trenerem Chelsea Londyn, Fulham Londyn, Watfordu, Valencii i Atletico Madryt.

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW



- POMOC DE MINIMIS W ROLNICTWIE – **ARIMR**
- **INWAZYJNA CZEREMCHA AMERYKAŃSKA**
- WPŁYW **ZMIAN KLIMATYCZNYCH** NA ROLNICTWO
- **ZWALCZANIE CHWASTÓW** W KUKURYDZY

Do kupienia stacjonarnie: na poczcie, w punktach sprzedaży prasy, w salonikach prasowych, także w sieciach sklepów Dino, Spółem, Polo Market, Auchan, Chorten, Stokrotka i Real oraz online: www.kupgazete.pl, www.e-kiosk.pl